

MIESIĘCZNIK UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

# gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 1 (151)

październik 2007

ISSN 1505-6317



40 LAT  
UNIwersYTETU  
ŚLĄSKIEGO

# 40. inauguracja roku akademickiego 2007/2008 w UŚ

29 września 2007 roku



Foto: Agnieszka Sikora

Przemarsz orszaku rektorskiego ulicami Katowic do Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego



Immatrikulacja nowo przyjętych studentów Uniwersytetu Śląskiego podczas inauguracji roku akademickiego 2007/2008 w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach



Przemówienie Macieja Biskupskiego, przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego





## Prezydent Katowic i Rektor UŚ o Górnośląskim Związku Metropolitarnym

str. 14-15

# Polecamy

### ROZMOWA

Mamy około 40 tys. studentów, ponad 2 tys. wykładowców, prawie 200 profesorów tytularnych, uznaną markę i ustabilizowaną pozycję na rynku edukacyjnym. W naszym gronie jest wielu wybitnych naukowców. Jest się więc czym chwalić i sądzić, że krytykowane przez niektórych hasło, że Katowice są miastem markowych uczelni, w przypadku Uniwersytetu Śląskiego w pełni znajduje swoje uzasadnienie – powiedziała Prorektor ds. Współpracy i Promocji prof. dr hab. Barbara Kożusznik ..... Str. 12-13

### WYDARZENIA

40. inauguracja roku akademickiego UŚ ... Str. 4  
Przemówienie JM Rektora UŚ ..... Str. 5-7  
Wykład inauguracyjny  
prof. Tadeusza Sławka ..... Str. 8-11  
XX Międzynarodowy Studencki  
Festiwal Folklorystyczny ..... Str. 15-17

### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

23. edycja  
„Osobliwości Świata Fizyki” ..... Str. 22-23

### FELIETONY

W poszukiwaniu przyszłych jubilatów ..... Str. 28  
Z życia nożycorękich ..... Str. 28

### PONADTO

Prezydent Katowic i Rektor UŚ o Górnośląskim  
Związku Metropolitarnym ..... Str. 14-15  
Z historii UŚ. Wspomnienie  
o Prof. Auguście Chelkowskim ..... Str. 18-20  
Kalendarium Uniwersytetu Śląskiego ..... Str. 21  
Śląski Salon Maturzystów 2007 ..... Str. 23  
17. letnia szkoła języka,  
literatury i kultury polskiej ..... Str. 24-25  
Laureaci nagrody  
im. Toneta Pretnara ..... Str. 26-27  
XV Ogólnopolskie Spotkania  
Redaktorów Gazet Akademickich ..... Str. 27  
Wydawnictwo UŚ ..... Str. 29  
Kronika UŚ ..... Str. 30



## 40 LAT UNIwersytetu Śląskiego

Warszawa, 29 września 2007 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

Jarosław Kaczyński

Magnificencjo,  
Dostojni Profesorowie,  
Szanowni Państwo,

z okazji uroczystej 40. inauguracji roku akademickiego 2007/2008 na Uniwersytecie Śląskim pragnę przebrać Państwa wyrazy najwyższego szacunku i gratulacje z okazji jubileuszu uczelni.

Wyrażam moje głębokie uznanie dla władz Uniwersytetu i wszystkich jego pracowników za nieustanną troskę o najwyższy poziom naukowy i dydaktyczny. Rangę uczelni potwierdzają osiągnięcia naukowe, liczne grono wybitnych uczonych, wzbieranie oferty programowej studiów oraz powodzenie, jakim cieszy się ona wśród studentów. Uniwersytet Śląski działając w myśl najlepszej europejskiej tradycji etosu nauki nie tylko odpowiada na potrzeby edukacyjne społeczności Regionu, lecz wypełnia istotną służbę społecznej polegającą na formowaniu twórczych postaw i wspierania dachowych aspiracji wspólnoty uczonych i studentów.

Pragnę złożyć najlepsze życzenia dalszego rozwoju uczelni, umocnienia jej pozycji jako miejsca oddziałującego na kulturowe oblicze Śląska. Serdecznie pozdrawiam Jego Magnificencję, Profesorów, wszystkich pracowników i studentów Uniwersytetu.

Z wyrazami szacunku

Jarosław Kaczyński

Jego Magnificencja  
Prof. dr hab. Janusz Janeczek

**U**gazeta  
MIESIĘCZNIK UNIwersytetu ŚLĄskiego w Katowicach  
UNIwersytecka

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.

ISSN 1505-6317

Okladka: 40. inauguracja roku akademickiego  
foto: Agnieszka Sikora

REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka  
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Jędrzejko, Aleksandra Kielak,  
Agnieszka Turska-Kawa, Michał Wojak

### ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5  
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032  
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl

Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa  
„Markan” Marcin Kandziara, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice  
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Quod Bonum, Felix, Faustum, Fortunatumque sit

# 40. inauguracja roku akademickiego w UŚ

Uroczysta inauguracja XL roku akademickiego 2007/2008 w Uniwersytecie Śląskim odbyła się 29 września 2007 roku na Dużej Scenie Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Obchody jubileuszu rozpoczął przemarsz orszaku rektorskiego w akademickich strojach ceremonialnych spod budynku rektoratu, ulicami Bankową i Warszawską, na katowicki Rynek – podobnie jak w 1968 roku.

Otwieram Jubileuszowy Rok Akademicki 2007/2008, od założenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach czterdziesty. *Quod Bonum, Felix, Faustum, Fortunatumque sit* – powiedział JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek. Po wygłoszeniu tradycyjnej formuły głos zabrali zaproszeni goście:

Gratulacje Laureatowi nagrody PRO SCIENTIA et ARTE prof. zw. dr hab. Tadeuszowi Sławkowi składa dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ prof. UŚ. dr hab. Maciej Sablik



Foto: Agnieszka Sikora

Nagrodę PRO SCIENTIA et ARTE wręcza prof. zw. dr hab. Romanowi Gerowi JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek

reprezentujący Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dyrektor generalny Bernard Błaszczyk, JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. dr hab. Karol Musioł, JM Rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich prof. dr hab. Stanisław Lorenc, wojewoda śląski dr Tomasz Pietrzykowski, prezydent Katowic Piotr Uszok oraz marszałek województwa śląskiego Janusz Moszyński. List gratulacyjny od prezesa Rady Mi-

nistrów Jarosława Kaczyńskiego odczytał minister w Kancelarii Premiera Jacek Kościelniak.

W czasie inauguracji, zgodnie z tradycją akademicką, odbyła się immatrykulacja nowo przyjętych studentów pierwszego roku oraz doktorantów. Ponadto wręczona została nagroda PRO SCIENTIA et ARTE, która jako najbardziej zaszczytne wyróżnienie w naszej Uczelni, przyznawana jest pracownikom za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne. W tym roku nagrodę odebrali: prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, kierownik Katedry Literatury Porównawczej na Wydziale Filologicznym UŚ oraz prof. zw. dr hab. Roman Ger, zastępca dyrektora Instytutu Matematyki i kierownik Zakładu Równań Funkcyjnych na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ. Sylwetki laureatów przedstawiła prof. dr hab. Małgorzata Łuszczak, przewodnicząca Kapituły PRO SCIENTIA et ARTE.

Wykład inauguracyjny zatytułowany „Uniwersytet i to, co między ludźmi” wygłosił prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek.

Oprawę artystyczną uroczystej inauguracji zapewnił Akademicki Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek.

AGNIESZKA SIKORA



# Bądźcie dumni z Waszej Alma Mater Silesiensis

Przemówienie JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka podczas inauguracji roku akademickiego 2007/2008

U progu 40-lecia stoi przed nami wiele wyzwań. Chcemy dalej tworzyć Uniwersytet nowoczesny a jednocześnie odwołujący się do dziewięciowiekowej tradycji uniwersytetów europejskich. Chcemy Uniwersytetu otwartego na potrzeby regionu i kraju, ale także Uniwersytetu znaczącego w międzynarodowej przestrzeni edukacji wyższej. Chcemy Uniwersytetu na miarę marzeń tych, którzy go pragnęli i tworzyli.

„Pragnę imieniem naszej Uczelni, jej pracowników i studiującej w niej młodzieży złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie za ten wspaniały dar tym wszystkim, którzy do powstania Uniwersytetu Śląskiego się przyczynili...” tymi słowami pierwszy rektor Uniwersytetu Śląskiego, prof. Kazimierz Popiołek rozpoczął przemówienie inauguracyjne pierwszy rok akademicki w dzielnym polskim uniwersytecie, utworzonym mocą decyzji Rady Ministrów z 8 czerwca 1968 roku.

Zanim mogło dojść do uroczystości inauguracyjnych 1 października 1968 roku w katowickiej Hali Parkowej, przez dziesiątki lat światłe umysły zabiegały o utworzenie górnośląskiej wszechnicy. W 1929 roku dr Józef Pieter, późniejszy rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach i profesor Uniwersytetu Śląskiego, tak oto argumentował na rzecz utworzenia uniwersytetu na polskim Śląsku: „Konieczność założenia



na Śląsku wszechnicy w ciągu najbliższych lat powinna być zrozumiała i oczywista dla każdego myślącego i dbałego o rozwój kulturalny swej ziemi Ślązaka, no i dla władz wojewódzkich”. Bliskość akademickiego Krakowa i sytuacja polityczna w nadgranicznym Śląsku nie sprzyjały tej inicjatywie. Nadzieje odżyły po wojnie, kiedy to w 1945 roku powstał Obywatelski Komitet Przygotowawczy, na czele którego stanął dr Józef Lisak – dyrektor Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, a w jego składzie znalazły się między innymi takie osobistości jak prof. Roman Ingarden z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wspomniany już Józef Pieter, czy ks. prałat Stanisław Maśliński – delegat biskupa Stanisława Adamskiego. Racje za utworzeniem uniwersytetu w Katowicach i jego kształt organizacyjny wyłożyli oni w „Memoriale w Sprawie Założenia Uniwersytetu w Województwie Śląsko-Dąbrowskim”. Niestety ta szlachetna społeczna inicjatywa nie trafiła na podatny grunt. W miejsce uniwersytetu tworzono wyższe uczelnie typu zawodowego, w tym nie bez trudności powstała w 1950 roku Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Katowicach.

Przełom na drodze do śląskiego uniwersytetu nastąpił w 1963 roku. 8 paź-

dziernika katowickimi ulicami Bankową i Warszawską przemaszerował w strojach ceremonialnych Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego zainaugurować pierwszy rok akademicki w Studium Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekształconym trzy lata później w Filii UJ. Nie przypadkiem zatem dzisiaj Senat Uniwersytetu Śląskiego, wraz z rektorami innych uczelni, w tym z rektorem UJ, powtórzył szlak orszaku sprzed 44 lat.

Powstanie Uniwersytetu Śląskiego w 1968 roku wiązane jest zazwyczaj z tzw. wydarzeniami marcowymi, czyli masowymi protestami i demonstracjami studenckimi, zaznaczonymi w Katowicach legendarną już „bitwą nad Rawą”. Ze źródeł historycznych wynika jednak, że działania zmierzające do powstania uniwersytetu w drodze fuzji Filii UJ i WSP odbywały się już w 1967 roku. Argumentowano rzeczowo, wskazując na wyraźną dysproporcję między rozwojem nauk technicznych na Śląsku a dyscyplinami naukowymi, które mogą być rozwijane tylko w uniwersytecie.

Pamiętajmy, że w czasach, które wspominamy nie było mowy o autonomii uczelni, a decyzje organizacyjne i personalne zapadały dyskretnie w zaciszu gabinetów dygnitarzy PZPR.

Dość powiedzieć, że rektor i Senat UJ zostali poinformowani o planach przekształcenia ich Filii w samodzielny uniwersytet dopiero na 10 dni przed ukazaniem się rozporządzenia Rady Ministrów ustanawiającego Uniwersytet Śląski. Nie należy zatem dziwić się żalowi i rozgoryczeniu ówczesnego rektora UJ prof. Mieczysława Klimaszewskiego, który przemawiając na I inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Śląskim mówił: „Nie wymagajcie oświadczeń, że bardzo cieszymy się z tego powodu – bo któraż matka będzie się cieszyła z usamodzielnienia córki w zbyt młodym wieku, a Filia nasza usamodzielniała się przez mariaż z Wyższą Szkołą Pedagogiczną zaledwie w piątym roku swojego życia”.

Trzydzieści pięć lat później rektor UJ, prof. Franciszek Ziejka, wręczając nam medal 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej w czasie obchodów Święta UŚ mówił: „Imponujący liczbą studentów Uniwersytet Śląski, najmłodsza z córek Uniwersytetu Jagiellońskiego ma przed sobą ogromne możliwości, życzę

**Uniwersytet Śląski w chwili rozpoczęcia swojej działalności liczył niespełna 6 tysięcy studentów. Zatrudnił 45 tzw. samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych i miał cztery wydziały: Matematyki, Fizyki i Chemii, Humanistyczny, Prawa i Administracji oraz Wychowania Technicznego.**

**Uniwersytet Śląski w 40. rok działalności wkracza z ponad 43 tys. studentów na studiach stacjonarnych, niestacjonarnych, podyplomowych i doktoranckich.**

mu doczekania okazji obchodów święta kilkusetlecia utworzenia”.

Cieszy nas obecność na dzisiejszej uroczystości Jego Magnificencji Rektora UJ, prof. Karola Musioła. Jestem głęboko przekonany, że więzy krwi łączące obydwie uniwersytety będą owocowały dalszą bliską współpracą. Podkreślając wkład UJ w utworzenie naszej Uczelni nie sposób odnotować istotnej roli innych polskich uniwersytetów w jej budowaniu. O pomocy różnych ośrodków uniwersyteckich mówił w wystąpieniu inauguracyjnym rektor Popiołek na pierwszym miejscu wymieniając „Uniwersytet Wrocławski pod kierownictwem rektora prof. Alfreda Jahna”. Szeregiem znakomitych uczonych zasilili nas Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także Uniwersytet Warszawski.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że Uniwersytet Śląski powstał w bliskości dwóch potężnych i pod wieloma względami niezwykle atrakcyjnych ośrodków uniwersyteckich: krakowskiego i wrocławskiego, co czyniło jego sytuację wyjątkowo trudną. Zdawały sobie z tego sprawę władze uczelniane i wojewódzkie, które dołożyły wielu starań oraz zachęty, aby przyciągnąć do tworzonego uniwersytetu uczonych z róż-

nych stron Polski. Z jednej strony działania te sprzyjały rozwojowi Uczelni, z drugiej zrodziły uczucie niechęci w innych ośrodkach akademickich nierozpieszczanych do tego stopnia przez władze. Tak oto, diagnozuje sytuację ówczesną Andrzej Topol, autor książki o Kazimierzu Popiołku: „Zazdrośczone przydzielanych domów i mieszkań, błyskawicznych awansów i karier naukowych tym, którzy zdecydowali się przyjść do pracy w śląskiej uczelni. Różnorodne związki KW PZPR z uczelnią sprawiły, że identyfikowano ją z bylejąkością uczelni partyjnych, określając pogardliwym terminem „czerwonego uniwersytetu”, co jak wszelkie stereotypy było nieprawdziwe i krzywdzące dla ogromnej rzeszy rzetelnych pracowników”.

Zdumiewające jak trwale są te krzywdzące stereotypy, skoro lipcowy artykuł w „Dzienniku” na temat różnych związków niektórych pracowników naszej uczelni ze służbami bezpieczeństwa PRL opatrzone obraźliwym tytułem: „Uniwersytet Śląski: kuźnia kadr

PZPR pod nadzorem SB”. Nie wiemy czy Uniwersytet Śląski był bardziej upartyjniony od pozostałych uczelni, nie znamy skali szkodliwej współpracy pracowników i studentów ze służbami specjalnymi. Między innymi dla wyjaśnienia tych wątpliwości Senat UŚ utworzył Komisję Historyczną.

Wiemy natomiast, że wielu pracowników Uniwersytetu zapisało chlubną kartę w okresie zrywu solidarnościowego. Pod koniec listopada 1980 roku NSZZ „Solidarność” zrzeszał około 1500 pracowników, co stanowiło 40 proc. ogółu zatrudnionych, a w grupie nauczycieli akademickich aż 50 proc. należało do tego związku. Później liczba członków „Solidarności” stale rosła. W czasie stanu wojennego Uniwersytet Śląski został dotknięty represjami jak żadna inna polska uczelnia. Aresztowano i internowano wybranego w wolnych i demokratycznych wyborach rektora prof. Augusta Chełkowskiego, późniejszego senatora RP, panią prorektor Irenę Bajerową i wielu innych, wśród nich przewodniczącego uczelnianej „Solidarności”, a dzisiejszego kanclerza Uniwersytetu dr. Jana Jelonka. Wielu naukowców, w tym prawników, służyło swoją wiedzą dobrej sprawie. Przywołajmy choćby postać śp. profesora

Waleriana Pańki – współtwórcy porozumień rzeszowskich. Mam podstawy twierdzić, że lista ludzi honoru w Uniwersytecie Śląskim była znacznie dłuższa od grupki esbeckich konfidentów, zwłaszcza tych, których niegodziwą działalność należy zdecydowanie potępić. Uczynił to nasz Senat na wrześniowym posiedzeniu podejmując uchwałę, w której obwieścił, że „potępia postępowanie osób, które działały na szkodę innych ludzi, a także organizacji oraz instytucji i tym samym sprzeniewierzyły się podstawowym wartościom zawodu nauczyciela akademickiego, a zwłaszcza wymogowi zachowania nienagannej postawy etycznej. Senat uważa, że fakty te muszą być uwzględniane we wszystkich postępowaniach uniwersyteckich, w których postawa etyczna jest brana pod uwagę. Upływ czasu nie jest w tym przypadku czynnikiem łagodzącym haniebność dokonanych czynów. Szczególny charakter zawodu nauczyciela akademickiego sprawia, że do jego wykonywania nie wystarczają tylko kompetencje merytoryczne, ale równie ważna jest postawa etyczna.

Jednocześnie Senat Uniwersytetu Śląskiego, opierając się na źródłach historycznych podkreśla, że zdecydowana większość nauczycieli akademickich zachowała się godnie w czasach zniewolenia. Jest wiele przykładów postaw bezkompromisowych wobec aparatu władzy - ludzi, którzy pozostali wierni idei uniwersytetu jako miejsca poszukiwania prawdy i wolnej myśli. Dlatego uznajemy za bezpodstawne, niesprawiedliwe i krzywdzące wszelkie uogólnienia oparte na jednostkowych przypadkach haniebnych zachowań niektórych pracowników. Takie uogólnienia są szczególnie krzywdzące dla większości członków społeczności Uniwersytetu Śląskiego, którzy w trudnych chwilach zachowali się godnie i mają prawo być dumni z osiągnięć *Alma Mater Silesiensis*.

Szanowni Państwo,

szczególna okoliczność 40. inauguracji roku akademickiego skłoniła mnie do historycznych refleksji. Wszelako dla młodzieży przystępującej dzisiaj do podniesienia aktu immatrykulacji zapewne terażniejszość i przyszłość ich Uniwersytetu są znacznie istotniejsze.

Uniwersytet Śląski w chwili rozpoczęcia swojej działalności liczył niespełna 6 tysięcy studentów. Zatrudnił 45 tzw. samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych i miał cztery wydziały: Matematyki, Fizyki i Chemii, Humanistyczny, Prawa i Administracji oraz Wychowania Technicznego.

Uniwersytet Śląski w 40. rok działalności wkracza z ponad 43 tys. studentów na studiach stacjonarnych, niesta-



Foto: Agnieszka Sikora

cjonarnych, podyplomowych i doktorskich. Dodajmy do tego jeszcze 1530 słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zatrudnia ponad 2000 nauczycieli akademickich, w tym 186 profesorów tytularnych. Ma 12 wydziałów. Jest obecny w sześciu miastach Śląska i Zagłębia. Chłubi się swoimi absolwentami, których ponad 125 tysięcy opuściło do tej pory jego mury.

Uniwersytet Śląski w 40. rok działalności wkracza realizując swoje dalekosiężne plany rozwojowe w tym: w zakresie poprawy warunków studiowania i prowadzenia badań naukowych.

W chwili, kiedy mówię te słowa, w sąsiednim Sosnowcu wznoszone są mury Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych. Budowa nowoczesnej siedziby dla neofilologów, warta ponad 60 mln złotych w ponad 50 proc. finansowana jest ze środków Unii Europejskiej. Nie byłaby jednak możliwa gdyby nie finansowe i organizacyjne wsparcie ze strony miasta Sosnowca. Znajduję teraz okazję, aby podziękować panu prezydentowi Kazimierzowi Górskiemu i Radzie Miasta Sosnowca za inicjatywę i wsparcie nie tylko dla tej inwestycji uniwersyteckiej w ich mieście. Również w tej chwili „drapacz chmur” Wydziału Nauk o Ziemi przestaje straszyć swoim wyglądem i zagrażać otoczeniu odpadającymi elementami. Warta 18 milionów złotych inwestycja polegająca na wymianie elewacji nie byłaby możliwa gdyby nie życzliwe wsparcie ze strony Pana Ministra Stefana Jurgi, a także zaangażowanie grupy parlamentarzystów z panią poseł Marią Nowak na czele.

W Katowicach trwa nadbudowa obecnej siedziby rektoratu na potrzeby administracji Uczelni. Trwają przygotowania do adaptacji zabytkowego budynku przekazanego nam przez NBP na nową siedzibę władz Uczelni. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku ruszy budowa tak długo oczekiwanej Biblioteki Akademickiej - wspólnego przed-

sięwzięcia Akademii Ekonomicznej i Uniwersytetu. Jestem przekonany, że wspólna inwestycja będzie kolejnym krokiem w kierunku dalszego zacieśnienia więzów między dwoma bliskimi sobie uczelniami. Jesteśmy zdeterminowani, aby zbudować wielofunkcyjną halę sportową dla studentów i to mimo odebrania nam wcześniej przyznanych 5 milionów euro. Przymierzamy się do budowy nowej siedziby Wydziału Radia i Telewizji w centrum Katowic. Sukcesy absolwentów, studentów i profesorów katowickiej filmówki są wystarczającym uzasadnieniem tego zamierzenia. Chcemy odtworzyć zabytkową elewację z 1866 roku budynku Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, zmodernizować elewację monumentalnego gmachu Wydziału Filologicznego łącznie z przywróceniem zniszczonej w czasie drugiej wojny światowej płaskorzeźby – orla autorstwa Szukalskiego. Realizacja tych zamierzeń nie byłaby możliwa gdyby nie nieocenione wsparcie i przychylność ze strony władz i samorządu Katowic na czele z panem prezydentem Piotrem Ułaszkiem. Nie darmo katowiccy studenci obdarzyli pana prezydenta mianem Przyjaciela Studentów.

W Chorzowie coraz realniejsza staje się budowa Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych. Życzę panu prezydentowi Koplowi i nam wszystkim, aby na Stadionie Śląskim rozgrywane były mecze piłkarskie w czasie EURO 2012. Ale jeszcze szczerzej życzę abyśmy razem postawili gmach Centrum, gdyż śmiało pomysł i wizję nowoczesnych badań naukowych oraz rewolucyjne zmiany w sposobie kształcenia studentów, jeśli zostaną zmaterializowane, odmienią oblicze nie tylko Chorzowa, ale całego regionu.

W Cieszynie Uniwersytet ma ambitne plany unowocześnienia swojego kampusu i uczynienia go bazą konfe-

rencyjno-kongresową nie tylko na potrzeby Uczelni, ale i całego regionu. Zbliżające się obchody 1000-lecia Cieszyzna będą znakomitą okazją do zainicjowania jeszcze wyrazistszej obecności Uniwersytetu w pięknym mieście nad Olzą.

Szanowni Państwo,

długo by jeszcze mówić o dotychczasowych osiągnięciach i zamierzeniach jednej z największych europejskich uczelni. W jednozdaniowym podsumowaniu 39. letniego istnienia Uniwersytetu Śląskiego powiedziałbym, że jego największym osiągnięciem jest wkład w zmianę krajobrazu intelektualnego wielkoprzemysłowego regionu. Zagłębie węglowe stało się też zagłębiem intelektualnym, co dobrze wróży przyszłości tej krainy. W dominującej mierze dzięki śląskiej wszechnicy.

U progu 40-lecia stoi przed nami wiele wyzwań. Chcemy dalej tworzyć Uniwersytet nowoczesny a jednocześnie odwołujący się do tysiącletniej tradycji uniwersytetów europejskich. Chcemy Uniwersytetu otwartego na potrzeby regionu i kraju, ale także Uniwersytetu znaczącego w międzynarodowej przestrzeni edukacji wyższej. Chcemy Uniwersytetu na miarę marzeń tych, którzy go pragnęli i tworzyli.

A Was Szanowne Panie i Panowie Parlamentarzyści Ziemi Śląskiej i Zagłębiowskiej, Włodarze Województwa i miast uniwersyteckich o dalszą życzliwość dla Waszego Uniwersytetu bardzo proszę.

Po raz kolejny powtórzę za śp. Profesorem Ireneuszem Opackim „jestem dumny z tego, że pracuję na Uniwersytecie Śląskim”. Drodzy studenci macie prawo być dumni z osiągnięć *Waszej Alma Mater Silesiensis!* Bądźcie dumni z Uniwersytetu Śląskiego!

**JANUSZ JANECZEK**  
REKTOR UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO  
W KATOWICACH

Wykład wygłoszony przez prof. zw. dr. hab. Tadeusza Ślawka

29 września 2007 roku podczas inauguracji roku akademickiego 2007/2008

# Uniwersytet i to, co między ludźmi

Jednym ze sposobów myślenia o uniwersytecie, do którego często się uciekamy, jest rozważanie jego historycznej roli w konstytuowaniu się kultury europejskiej. Nie bez powodu mówi się o uniwersytetach jako o istotnym fundamencie Europy, a zamierczość tradycji uniwersyteckiej ma świadczyć o dostojności i randze danej kultury. Owe stare szkoły, istniejące od wielu stuleci mają, jako instytucja kultuwująca i transmitująca podstawowe wartości, być gwarantem tego, że przyszłość nawiąże do przeszłości, nie zaskoczy nas nagle swoim niezrozumiałym charakterem.

**A** jednak trzeba powiedzieć, że dzisiaj, po doświadczeniach dwóch światowych wojen, szczególnie dzisiaj, gdy żyjemy w świecie otwartym dla wszelkich podróży, w świecie wolnym, a przecież spętanym strachem przed terrorystycznym zamachem, w świecie ponad wszelką wątpliwość wolnym, lecz w którym każdy nasz ruch jest obserwowany przez wojskowego satelitę, w świecie bez wątplenia wolnym, lecz w którym jeszcze nigdy tak bardzo wzajemnie się nie kontrolowano, nagrywano, podsłuchiwano, dzisiaj widzimy bardzo ostro, iż nie wystarczą jedynie wiedza i fachowe umiejętności, aby uczynić świat życzliwszym miejscem nie tylko dla człowieka, ale dla wszystkich istot na nim żyjących. Z jednej strony wciąż jesteśmy częścią oświeceniowego projektu zakładającego nieustanne doskonalenie wiedzy jako warunku czy-

nienia świata życzliwym; z drugiej – widzimy wyraźnie, że zadanie to wymaga czegoś, co wykracza poza ów projekt, a może nawet wręcz go „warunkuje”. Uniwersytetowi potrzebny jest więc pewien radykalizm po to, aby służąc wiedzy, celebrując ją i doskonaląc nie uległ całkowicie jej władzy, aby nie dopuścił do tego, by tylko wiedza stała się jedynym „warunkiem” jego istnienia.

Oto dlatego Jacques Derrida swój świetny tekst poświęcony uniwersytetowi zatytułował „Uniwersytet bez warunku”, *L'université sans condition*. Potrzebne jest „coś więcej”, owo „coś”, o które coraz trudniej, a które wielki Duńczyk Søren Kierkegaard nazywał po prostu „poznaniem samego siebie”. W połowie XIX wieku pisał: „Czymże jest edukacja? Myślę, że to droga, którą przechodzi pojedynczy człowiek, aby poznać samego siebie; a kto tej drogi nie dopełni, mało wyciągnie korzyści z faktu, że się urodził w najbardziej oświeconej epoce”<sup>[1]</sup>. Ze zdania tego wynikają dwie konsekwencje: po pierwsze, wiedza zasługuje na miano edukacji tylko wtedy, jeśli dokonuje się na drodze do poznawania samego siebie, po drugie owa „droga”, o której mówi filozof, nie jest jedynie figurą retoryczną – poznawanie świata i siebie ma charakter dynamiczny i przeciwstawia się wszelkiej mitologii domowości i swojskości. Uniwersytet służy edukacji, gdy ucząc się, uczy się siebie, paradoksalnie burząc nieustannie wszystkie przejściowe domostwa, które jeszcze wczoraj wydawały mi się tak trwałe i pewne. Wiedza jest tym, co nieprzerwanie odnawia różnicę między mną a światem oraz między mną a mną samym. Tym samym uniwersytet jest miejscem czerpiącym swoją energię z odkrycia tego, czego się nie wie, a nie z tego, co się wie. Strzeżmy się zatem tych, którzy mówią „wiem” oraz tych, którzy twierdzą z tak głębokim przekonaniem, że posiadli jedyną prawdę, którzy bezpodstawnie karykaturyzują bogactwo i złożoność świata dzieląc go na miejsce, w którym stoją oni i tam, gdzie stoją „ci inni”. To jedna nić przewodnia tego wykładu.

Drugą czerpię z pism Hanny Arendt. Jeśli różnica, wciąż odnawiający się dystans jest tym, co uruchamia maszynę poznawania, a nawet więcej – istotę i żywioł życia,

jeśli wciąż na uniwersytecie uczymy siebie i innych mówić – „nie, to nie to”, „jeszcze nie to rozwiązanie”, „ani to, ani to” – w tym kryje się istota naszej pracy, która znajduje się w przestrzeni „między” – „między” jednym pytaniem a drugim (a nie w żadnej z odpowiedzi, które z biegiem czasu widzimy jak stają się kolejnymi wersjami pytania), „między” jednostką a społeczeństwem, „między” człowiekiem a światem. Gdy ktoś zapyta nas więc, co jest przestrzenią uniwersytetu, odpowiemy najkrócej – „między”. Idąc śladem wytyczonym przez myśl Arendt oznacza to dwie rzeczy: najpierw redefinicję humanizmu, który teraz nie sugeruje już uprzywilejowania człowieka, lecz każe nam wziąć odpowiedzialność za świat nie tylko ludzki, a potem przekonanie, że skoro już nie tylko „ja” ale i „my” i nie tylko „człowiek” lecz „świat”, przeto refleksja „polityczna” jest nieodzowna dla myślenia o uniwersytecie. To, że „między” jest przestrzenią uniwersytetu oznacza, że troszczy się on o świat i tak rozumie swoją „polityczną” misję. Arendt mówi wyraźnie „...w centrum polityki leży troska o ten świat, a nie o człowieka – troska o świat, jakkolwiek ukonstytuowany, bez którego ludzie zainteresowani i zatroskani polityką nie uważaliby, że warto jest żyć”<sup>[2]</sup>. Jeżeli, jak twierdzi Arendt, „Polityka powstaje między ludźmi, a zatem poza człowiekiem... Polityka wylania się w tym, co zachodzi między ludźmi”<sup>[3]</sup>, zatem troska o świat, która charakteryzuje myślenie człowieka uniwersytetu oznacza nic innego, jak praktykowanie cnoty republikańskiej, która według Arendt jest „radością, że nie jesteśmy sami na świecie”<sup>[4]</sup> i to, co „moje”, czy „nasze” nie może rościć sobie prawa do żadnego uprzywilejowanego miejsca. „Między” uniwersytetu to namysł nad miejscem człowieka, ale jednocześnie radość z bycia wspólnego, co oznacza, że żadne miejsce nie jest wyłącznie „moje”, bowiem miejsce wydarza się naprawdę jedynie „między”. Jak napisze Arendt: „... mówiąca i działająca istota, istniejąca w liczbie pojedynczej, jest chyba czymś, czego nie można sobie wyobrazić”<sup>[5]</sup>.

Przyjmujemy, że uniwersytet służy światu nie przez jedność, lecz przez wielość, przejawiającą się tak w mnogości dyscyplin naukowych, jak i poglądów na





Foto: Agnieszka Sikora

rzeczywistość reprezentowanych przez poszczególne osoby związane z uniwersytetem. Uniwersytet na mocy tej zasady służy narodowi i państwu o tyle, o ile nie podporządkowuje się wyłącznie ich interesom, o ile horyzont uniwersytetu nie zacieśnia się do horyzontu państwa i narodu. Nie da się zdefiniować uniwersytetu wyłącznie w takich ujednociających kategoriach i dlatego pomysł powołania nowego uniwersytetu opartego na jednolitej światopoglądowej, jedynej „zdrowej” formule, dodajmy, zgłoszony parę miesięcy temu przez prominentnego polityka, musi budzić tyleż rozbawienie, co przestrach. Uniwersytet zrodzony jest przez wspólnotę, ale oddaje jej przysługę tylko wtedy, jeśli umożliwia jej spojrzenie na siebie niejako z zewnątrz, spoza czterech ścian „domu”. Uniwersytet rodzi się w *polis*, ale aby zasłużyć i obronić swego ducha musi być *kosmo-polis*; uniwersytet kieruje się przeciwko „domowości” i „swojskości” nie dlatego, że nie szanuje tych pojęć, lecz przeciwnie – ponieważ szanuje je tak bardzo, że dąży do odtworzenia ich powagi zniszczonej przez beztroskie ich użycie w dyskursie polityki.

*Quid est in territorio est de territorio*, zasada, którą Jacques Derrida nazywa ostatnim śladem wielkiej kultury średniowiecza we współczesnym świecie<sup>61</sup>. Tekst filozofa, którego nasz Uniwersytet obdarzył w 1999 roku godnością doktora *honoris causa*, odnosi się do świata polityki i prawa międzynarodowego, bowiem chodzi w nim o próbę obrony tych, którzy daremnie dobijają się u wrót świata zwanego „rozwinętym” o prawo azylu, zamieszkania i pracy. Derrida bowiem słusznie wywodzi za Hanną Arendt, że to nasz stosunek do *Heimatlosen*, do apatrydów, wypędzonych, emigrantów i *personnes déplacées* będzie miarą prawdziwego rozwoju zachodniego świata. Jeżeli przyjmujemy wyżej wspomnianą zasadę za jedną z reguł uniwersytetu, czynimy to z dwóch powodów pozbawionych charakteru politycznego. Po pierwsze, opisuje ona to, co

chcielibyśmy nazwać gościnnością uniwersytetu, który odrzuca postawę obłożonej twierdzy. Po drugie, zasada ta oznacza także, że każdy, kto stanowi część uniwersytetu, jako student, profesor, czy pracownik administracji podlega jego prawu, które chciałbym w największym skrócie określić jedynie jako prawo przyzwoitego i odpowiedzialnego zachowania, dzięki któremu moje postępowanie w maksymalnie możliwym stopniu wolne jest nie tylko od zewnętrznych nacisków, ale również od takich wewnętrznych motywacji, jak nadmierna ambicja, dążenie do własnych celów za każdą cenę, etc. „Kto w uniwersytecie, ten z uniwersytetu”: to zobowiązanie do niestosowania wobec siebie i innych taryfy ulgowej, to przeciwieństwo zasady najmniejszej linii oporu.

Mówi się wiele o profesjonalizacji życia, o tym, że świat potrzebuje i ceni profesjonalistów, czasami nawet dodajemy „prawdziwych” profesjonalistów, jakby podejrzewając, że ów profesjonalizm podlega prawu, na mocy którego podróbki i imitacje wypierają z rynku oryginalny produkt. Mając na uwadze owo podejrzenie zadajmy sobie pytanie o to, czym jest profesjonalizm i w jakiej mierze uniwersytet należy do sfery profesjonalizmu. Nie można tego uczynić, nie wiążąc kwestii profesjonalizmu z pytaniem o to, kim jest „profesor”. Jacques Derrida wskazuje na łacińską etymologię, która przenosi pojęcie „profesja” daleko poza te granice, które dzisiaj mu przypisujemy. Dla nas „profesja”, to zawód, który wykonujemy dobrze, czyli jako „profesjonaliści”, wtedy, gdy znamy na wylot swój fach, jego tajniki i sekrety. Tymczasem słuchając łacińskiego *profiteor*, *professus sum* usłyszymy jeszcze coś innego: bycie „profesjonalistą” to otwarcie coś deklorować, za czymś się publicznie i jawnie opowiadać. A zatem „profesor” to bez wątpienia ten, kto dysponuje odpowiednią wiedzą, kto nieustannie ją doskonalą po to, by ćwiczyć się w niej wraz z innymi. Ale teraz widzimy, że „profesor” to także, a może nawet przede

wszystkim ten, kto czyni coś zdecydowanie bardziej radykalnego – mianowicie publicznie przemawiając, angażuje siebie. O takim angażowaniu siebie myślał zapewne Kant, gdy w swym głośnym eseju definiował pojęcie oświecenia jako warunkowane przez wolność publicznego posługiwania się rozumem we wszelkich możliwych sprawach.

To trzecie, nic prowadząca nasze rozważania, nazwijmy ją Kantowską. Wedle niej uniwersytet, którego początki sięgają średniowiecznej Europy, jest także kontynuatorem myśli oświecenia. Gdyby zaś zadać sobie pytanie, czym jest owo „oświecenie”, najtrafniej sięgnęlibyśmy po napisany w 1784 roku szkic Emanuela Kanta, który nasze pytanie stawia już w tytule. Parafraza odpowiedzi filozofa wygląda następująco: oświecenie (*Aufklärung*), to wyzwolenie się człowieka z narzuconej samemu sobie niedojrzałości, polegającej na rezygnacji z samodzielnego posługiwania się rozumem, wolnego od wszelkich nacisków i sterowań. I jednocześnie, co istotne, Kant niemal natychmiast wprowadza do swych rozważań sferę społeczną mówiąc, że publiczne wykorzystanie rozumu dokonuje się wtedy, gdy jako uczonej (*Gelehrter*) zwracam się do ludzi jako do kręgu czytelników. Innymi słowy, publiczny użytek rozumu polega na tym, że inaczej niż w polityce czy w wojsku mówię zawsze „od siebie”, nie „prywatnie”, lecz zawsze „publicznie”, to znaczy niezależnie, w sposób wolny od nacisków. Znamienne i bardzo dla nas pouczające, że Kant utrzymuje, iż wszelkie wystąpienie natury politycznej jest właśnie „prywatne”, bowiem zawsze dokonuje się w imieniu czyichś interesów, programu partyjnego, ideologicznego zapotrzebowania i ekonomicznego interesu.

Z wywodów Kanta, przedstawionych tutaj w nadmiernym zapewne skrócie, wynikają dla ludzi uniwersytetu, jako ludzi oświecenia, dwa wnioski. Po pierwsze, że rolą uniwersytetu w kształtowaniu *societas civilis* jest odnowienie znaczenia tego, co publiczne, tego, co między ludźmi. To zaś można osiągnąć na dwa nierozdzielnie splecione ze sobą sposoby: ucząc tak, aby poszerzała się grupa tych, których Kant nazywa „światem czytelników”, ludzi niezawisłe i krytycznie myślących oraz praktykując mówienie w swoim imieniu, mówienie, które nie jest jakby przygotowane poza nami, nie jest mową związaną politycznymi czy ideologicznymi tezami. Trzeba przyznać, że ci spośród nas, którzy czynili taki polityczny czy ideologiczny użytek ze swego rozumu i umiejętności sprzeniewierzyli się publicznemu powołaniu uniwersytetu, bowiem prowadzili działalność – w Kantowskim sensie tego słowa - całkiem „prywatną”, mówili „pod dyktando”. Można powiedzieć, ➔

że w tego typu działaniu została naruszona istota samej „profesury”. Jacques Derida pisze w eseju poświęconym uniwersytetowi, iż uczynić z czegoś profesję (a nie jedynie „zawód”), to głośno ujawnić siebie, to czym się jest i jak się postępuje. Trzeba mieć to zdanie w pamięci, bowiem pozwala ono wyjaśnić dlaczego kwestia odsłonięcia przeszłości była tak istotna i jednocześnie tak bolesna dla uniwersytetu. Podtrzymując wszelkie zastrzeżenia dotyczące się jakości prawnych zapisów niesławnej ustawy, słusznie obalonej przez Trybunał Konstytucyjny, powiedzmy teraz wyraźnie: to, co uniwersytet czyni szczególnie wrażliwym na kwestie wpływów politycznych, to być może nieświadomiony fakt, że skrytość i kamuflażowy charakter tego rodzaju działania stoi w najgłębszej sprzeczności z charakterem nie tylko uniwersytetu, ale przede wszystkim z tym, kim jest „profesor”. Jeśli pamiętamy, że „profesor” to ten, kto dokonuje aktu *pro et fateor*, jest człowiekiem uniwersytetu o tyle, o ile jego działanie, badanie, nauczanie jest nieustannym ujawnianiem siebie i swojej postawy, wówczas sytuacja, w której uprawia on działalność w całym tego słowa znaczeniu „skrytą”, „tajną”, działalność nie w swoim imieniu, co więcej - zamykając swoje imię w niedostępnej skrzynce kryptonimu operacyjnego, udając kogoś innego niż się jest, to sytuacja godząca w samą naturę uniwersytetu. I nie można bronić się mówiąc, iż inne zawody były również wystawione na tego typu postępowanie. To prawda, ale tylko w naszym zawodzie przysługuje nam tytuł „profesora”, zatem tego, kto mówi głośno i jawnie, kto nie działa w skrytości.

Po drugie, jeśli uniwersytet ma zachować wierność tak sformułowanemu powołaniu troszczenia się o to, co między ludźmi, czyli o to, co publiczne, nie może na sposób całkowicie przeciw „prywatny”, bowiem wpływający z założeń kolejnej politycznej ideologii czy zapotrzebowania wywołanego przez media, wydawać popieszczeniwerdyktów i osądów. Gdybyśmy tak uczynili wpadlibyśmy w pułapkę „prywatności”, bowiem praktyka „potępienia” jest działaniem jakby „automatycznym”, mechanicznym odruchem np. na gazetowy artykuł, działaniem „pod dyktando”, nieprzemyślanym, nie pozostawiającym miejsca na namysł. Uniwersytet jest sercem sfery publicznej, bowiem z rozumnego myślenia we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność, z zaangażowania każdego z nas oraz z faktu, że zwracamy się do rozumnej wspólnoty ludzi refleksyjnych (a człowiek refleksyjny wolny jest od prostych dychotomicznych podziałów na białe i czarne, a zatem i pragnienia odwetu, bowiem wie, że świat nie jest rządzony zasadą resentymentu), do „świata czytelników” wypływa koniecz-

ność cierpliwego namysłu, uważnego rozważenia każdej sytuacji i w ostatecznym rozrachunku – zrozumienia i przebaczenia. Przebaczenie nie jest lekkomyślnym wymazaniem przeszłości, zlekceważeniem tego, co było; przebaczenie to szczególnie intensywny sposób przeżycia danego nam momentu, szczególnie odpowiedzialnego doświadczenia „teraz”, doświadczenia „odpowiedzialnego”, to znaczy dokonującego się w imię tego-co-przyjdzie. W tym-co-przyjdzie, w przyszłości, a nie w cofaniu się w minione lata leży zrozumienie przeszłości dla wspólnego, publicznego dobra.

„Zaangażowanie”, będące niczym innym jak publicznym korzystaniem z rozumu dla poprawienia stanu rzeczy, jest czymś zupełnie różnym od opowiadania się po czyjejs stronie, przemawiania w imieniu jakiejś ideologii, partii, stronnictwa. Jako profesorowie angażujemy „siebie”, co oznacza, że właśnie nie dajemy się angażować innym, nie jesteśmy w ich służbie, bowiem to oznacza ukrywanie siebie za kimś innym. Jako profesorowie angażujemy siebie, nie stoimy z boku, lecz nie pozwalamy także, aby inny posługiwali się nami. Ta zasada prześwituje przez każde słowo „zawodowego” dyskursu wykładu, niezależnie od tego, czy dotyczy on fizyki, medycyny czy filozofii. „Profesor” to ten, kto ujawnia siebie (powtórzmy „siebie”, a nie jakąś ideologię czy partyjną linię), kto czyni siebie otwartym dla innych, kto siebie, swego - jakby powiedział antyczni filozofowie - „etosu” nie ukrywa.

Zatrzymajmy się chwilę przy słowie „etos”, często dziś nadużywanym. Słynny 119 fragment Heraklita mówi, iż „charakter człowieka jest jego bogiem”, lecz nie może nas nie zainteresować greckie brzmienie tego zdania: *ethos antropon daimon*. Tłumacze podsuwają nam cenne sugestie, z których wynika, że *ethos* to nic innego, jak „usposobienie”, „charakter moralny”, „sposób bycia”, „zachowanie się”, to, co sprawia, że jesteśmy tym, a nie innym człowiekiem. Wynika więc z tego, iż „profesor” to ten, którego moralny charakter, sposób bycia nie powinien podlegać zafalszowaniu, a nawet więcej – powinien być jego „bogiem”. Zatem zadaniem „profesora” jest nie tylko dochować wierności swoim przekonaniom, ale uczynić to jakby z podwójną jawnością: mój sposób bycia, moja postawa wobec świata i innych jest moim „bogiem”, a więc czymś, czego nie jestem w stanie ukryć, bowiem „bóg” pokonuje wszelkie próby ludzkiego ograniczania, lecz także to, co większe ode mnie sprawia, że odrzucam swe czysto jednostkowe ambicje i przekonania. Ten, kto służy prawdziwie profesji nie czyni tego nigdy wyłącznie w swoim imieniu: wycofuje siebie, zadaje ważne pytania, ale

nie wyłącznie w swoim tylko imieniu. „Profesor” pyta zawsze sam, ponosząc zawsze sam odpowiedzialność za tę interrogację, ale pytanie „profesora” nie jest nigdy pytaniem wyłącznie w jego interesie, wyłącznie z jego motywacji. Gramatyczna forma wystąpienia „profesora” jest zawsze w liczbie pojedynczej; treść wypowiedzi dotyczy liczby mnogiej. „Ja myślę”, ale „ja” myśli po to, aby „my” mogło być lepsze. Dlatego „profesor” tak rzadko będzie używał zaimka pierwszej osoby liczby mnogiej: ostentacyjne, aroganckie „my” jest bowiem znamię dyskursu polityki, który gramatycznie rozszerza owo „my” na wszystkich, faktycznie natomiast zawęża do grona najbliższych polepników.

I tak wkrada się niepostrzeżenie do naszego wykładu ten, którego nie może zabraknąć gdy mówi się o uniwersytecie – Sokrates. Wprowadza go zaś wielki poeta Hölderlin w swej napisanej w 1800 roku medytacji na temat czasów nowoczesnych;

**Kiedyś sądził Bóg.  
Królowie.  
Mędrcy.  
a teraz?**  
**Czy jednomyślny lud?  
święta wspólnota?**  
**O nie! Któż zatem sądzi teraz?  
ród jaszczurczy! tchórzliwy  
i zakłamanym  
nie ma już słów  
szlachetniejszych**  
**Na ustach  
O, w imię  
wzywam Cię,  
przyjdź do nas, stary Dajmonie  
Lub przyślij  
Bohatera  
Albo  
Mądrość<sup>71</sup>.**

Zasadnicze pytanie postawione współczesności brzmi „kto sądzi teraz?”, ale nie chodzi tu jedynie o „sądzenie”. *Richten* to również „skierowywać”, „nadawać kierunek” oraz tyle, co „przyrzadzać”, „regulować”, „nastawiać”. Zastanawiamy się zatem nad tym, kto obdarza kierunkiem koleje świata, kto przygotowuje go dla nas, kto go „nastawia”, by rzeczy mogły toczyć się swoim torem. Oto, o co pyta „profesor”: o kurs świata. Pyta w obawie, iż kurs ten jest bezładny i nieuporządkowany. Świat zatem jawi się „teraz” jako bezpański, jako obszar bez swojego „mistrza”, bowiem to zadaniem „mistrza” jest nadawanie orientacji uczniom. Pytanie to ma to do siebie, że nie da się na niego odpowiedzieć gotowymi formułkami dyskursu politycznego. Gdy Hölderlin ironizuje pytając, czy kieruje nami „teraz” „jednomyślny lud, czy „święta wspólnota”

odsłania przed nami konieczność przeniknięcia zdawkowych odpowiedzi na swoje pytania. Nauka poety przedstawiałaby się zatem następująco: gdy chcemy rozważyć „mistrza”, musimy strzec się pułapek oficjalnego dyskursu doktryny politycznej, ta bowiem ma naturalną tendencję do zwodzenia pojęciami ogólnymi i abstrakcyjnymi. Nie można poważnie dociękać fenomenowi „mistrza” posługując się językiem nauk politycznych.

Język, w którym chcemy rozważyć a może i przywoływać „mistrza”, nie może być mową „teraz”, bowiem ta zmierza głównie do sprawnego regulowania naszego życia. Unikać będzie wszelkich zawilosci i komplikacji, zmierzając do całkowitej jednoznaczności. Tymczasem „mistrz” jest człowiekiem „trudnej” mowy. Potrzeba do tego celu „słów szlachetniejszych” (*das edlere Wort*), lecz deficyt tych właśnie stanowi o kryzysie współczesności. Powierzenie ukierunkowywania rzeczywistości „rodowi jaszczurczemu” (*Natterngeschlecht*), ludziom „tchórzliwym i zakłamanym” wywołuje brak szlachetnego słowa, które nie gości już na naszych wargach (*über die Lipp*). Widzimy zatem, że nieobecność mądrego kierującego, człowieka mądrze regulującego rzeczywistość, wywołana jest głębokim kryzysem z jednej strony władzy („ród jaszczurczy”), z drugiej strony – mowy. Zmarniały język nie potrafi dociękać „mistrza”, bowiem stanowiąc jedynie wyraz interesowności i zabiegania o władzę, nie przemawia już w żadnym poważnym imieniu. „Mistrz” nie jest dostępny w języku pozbawionym imienia, w mowie, która posługuje się anonimowymi liczmanami typu „jednomysłny lud” (*das einige Volk*).

Dlatego Hölderlin rozpoczyna wzywaniem „mistrza” od „imienia”. Należy tak czynić nie tylko dlatego, by przeciwstawić się zmarniałej mowie praktyki politycz-

nej, lecz także dlatego, że przemawianie „w imieniu” oznacza skłonienie się przed czymś większym niż sam mówiący. Ten, kto zwraca się do nas „w imieniu” mówi do nas „od siebie” tylko o tyle, o ile sam jest uczestnikiem i uczniem czegoś/kogoś potężniejszego i znamienitszego. Tym czymś nie jest już ani „jednomysłny lud”, ani „święta wspólnota”, bowiem wiemy, że te polityczne twory są przydatne tylko dlatego, że właśnie sprzeciwiają się „imieniu”. Poeta mówi zatem nie tylko „w imieniu” lecz także „w imię”, a formuła ta przenosi wypowiedź z poziomu politycznej retoryki na poziom modlitewnej inwokacji. „Mistrza” wzywa się „w imieniu” i „w imię”. Dlatego poeta napisze: „O w imię (*im Nahmen*) /wzywam cię/ przyjdź do nas, stary Dajmonie”.

Znamienne, że „mistrz”, „stary Dajmon”, „Sokrates”, ma uzmysłwić nam konieczność dokonania pracy krytycznej oceny współczesności. „Mistrz” jest wzywany nie po to, aby budować plany utopijnej przyszłości, lecz by dokonać wraz z nami krytycznego rozbioru teraźniejszości. Przeniknąć język współczesności i uświadomić tkwiące w nim pułapki zagrażające autentyczności naszego życia – oto cel pracy „mistrza”. „Mistrz” ostrzega, lecz nie nakazuje: „ukierunkowuje”, lecz nie „prowadzi” i nie „nadzoruje”. Tak też widzi rolę „dajmoniona” sam Sokrates, który swym ateńskim sędziom (spełniającym wszelkie kryteria „rodu jaszczurczego”) wyjaśnia, iż ma „jakieś bóstwo, jakiegoś ducha... To u mnie tak już od chłopięcych lat: głos jakiś się odzywa, a ilekroć się zjawia, zawsze mi coś odradza, cokolwiek bym przedsiębrał, a nie do radza mi nigdy”<sup>[8]</sup>.

Sokrates nieprzypadkowo jest adresem wołania o „mistrza”. Wiemy, że był tym, kto istotnie nauczał Ateńczyków. Ale musimy także pamiętać, iż pedagogika

Sokratesa nie była przykładem pedagogiki „budującej”, wychowywania służącego ideom *polis* i interesom władzy. Jeżeli powiedzieliśmy, że „mistrz” jest tym, kto nadaje kierunek, to zwrot nadawany przez Sokratesa jest zwrotem wywrotowym. W swej mowie obrończej powie, iż jak „bąk z ręki boga puszczone” uprzykrza życie miastu, i przydany jest demokracji po to, aby jej uczestników „ciągle budzić, nakłaniać”, a nawet wręcz „besztać”. Nic dziwnego, że demokracja postanowiła „tego wszystkiego się pozbyć”<sup>[9]</sup>. W *Krytonie* Sokrates jasno sformułuje swój program jako przeciwstawienie się opinii „szerokich kół” (*hoi polloi*). Niemal w centrum pedagogiki Sokratesa jest pytanie o to, czy powinniśmy „iść za opinią szerokich kół...”, czy też za opinią jednego, jeśli się ktoś na tych rzeczach rozumie”<sup>[10]</sup>.

Sokratejska lektura tego, czym jest ów *daimon*, ów bóg, który jest moim sposobem bycia, pozwala nam spojrzeć jeszcze jedną rzecz: „profesor” jako ten, który reprezentuje profesję uniwersytetu, który publicznie mówi w jego imieniu nie jest tym, kto przedstawia i lansuje jeden określony model rozumienia świata. Angażuje się w sprawy świata nie tając swojej postawy, to już wiemy, ale musimy pamiętać, że owo angażowanie nie eliminuje innych postaw, innych opinii, innych światopoglądów. *Daimon* Sokratesa nie mówi, co robić; przestrzega, czego nie robić. A to ogromna różnica. Gdy zatem termin „etos” pojawia się podczas rozmowy o uniwersytecie, odnosi się do tego specyficznego powołania „profesora” jako tego, który - po pierwsze - nie ukrywa się oraz, po drugie, nie nakłania do żadnej ideologii, nie zachęca, nie do radza, lecz od radza. „Doradzanie” jest bowiem podsuwaniem gotowych rozwiązań, gdy tymczasem zaangażowanie „profesora” nie polega na służeniu władzy i jej ideologicznym założeniom, lecz na tym, by swoim otwartym postępowaniem, jawnością swojej postawy stworzyć przestrzeń dystansowania się do wszelkich ideologii, przestrzeń, w której każdy będzie mógł odnaleźć swoje miejsce.

TADEUSZ SŁAWEK



Foto: Agnieszka Sikora

<sup>[1]</sup> S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, przeł. J. Iwaszkiewicz. PWN: Warszawa 1969, s. 45.

<sup>[2]</sup> H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, przeł. W. Madej i M. Godyń. Prószyński: Warszawa 2006, s. 136.

<sup>[3]</sup> *Ibid.*, s. 126.

<sup>[4]</sup> *Ibid.*, s. 98.

<sup>[5]</sup> *Ibid.*, s. 93.

<sup>[6]</sup> J. Derrida, *Cosmopolites de tous les pays, encore un effort!* Gallilée: Paris 1999, s. 19-20.

<sup>[7]</sup> F. Hölderlin, *Wiersze wybrane*. Zak: Kraków 2003, s. 301.

<sup>[8]</sup> Platon, *Obrona Sokratesa*, w: Platon, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki. Warszawa 2000, s. 223.

<sup>[9]</sup> *Ibid.*, s. 222, 231.

<sup>[10]</sup> Platon, *Kryton*, w: *ibid.*, s. 265.

Rozpoczęły się obchody jubileuszu 40-lecia Uniwersytetu Śląskiego

# Dziarski początek



Foto: Michał Wojcik

Szczególnie ważne jest dla nas uświadomienie ludziom związanym z Uniwersytetem Śląskim, że stanowimy jedność i dzięki wspólnej pracy stoją za nami konkretne osiągnięcia, którymi można się chwalić. Jednak, choć mamy już bogatą tradycję, to jesteśmy wciąż młodą uczelnią, która musi się rozwijać. 40. urodziny to nie tylko zamknięcie pewnego etapu...

**- Uniwersytet Śląski obchodzić będzie 40. urodziny. Jest się z czego cieszyć?**

## Rozmowa z prof. dr. hab. Barbarą Kożusznik, Prorektor ds. Współpracy i Promocji UŚ

- Zdecydowanie tak. Mamy około 40 tys. studentów, ponad 2 tys. wykładowców, prawie 200 profesorów tytularnych, uznana markę i ustabilizowaną pozycję na rynku edukacyjnym. W naszym gronie jest wielu wybitnych naukowców. Jest się więc czym chwalić i sądzę, że krytykowane przez niektórych hasło, że Katowice są miastem markowych uczelni, w przypadku Uniwersytetu Śląskiego w pełni znajduje swoje uzasadnienie.

**- Czy renoma, jaką cieszy się Uniwersytet, przekłada się na zainteresowanie nim młodzieży spoza regionu?**

- Razem z samorządem Katowic zamierzamy w bardziej zdecydowany sposób akcentować fakt, że stolica Górnego Śląska jest miastem akademickim, a Uniwersytet Śląski pełni w nim wiodącą rolę. Niedawno przeprowadziliśmy akcję promocyjną skierowaną do przyszłych studentów ze wschodnich województw. Spotkała się ze sporym zainteresowaniem. Okazało się bowiem, że młodzi ludzie z tamtych regionów bardzo pozytywnie postrzegają naszą uczelnię. Zwracają przy tym uwagę

nie tylko na wysoką jakość kształcenia, ale i przyjazną atmosferę, której niekiedy brakuje w innych szkołach wyższych.

**- Czy fakt, że Uniwersytet Śląski ma już 40 lat jest magnesem przyciągającym młodych ludzi?**

- Z pewnością ten czas był dla nas okresem intensywnego rozwoju, który wykorzystaliśmy dla stworzenia ciekawej oferty edukacyjnej. Mając kilkadziesiąt kierunków kształcenia, potrafimy spełnić wymagania, jakie stawia przed absolwentami szkół wyższych rynek pracy. Myślimy jak pozyskać studentów na kierunki ściśle. Właśnie po to wprowadziliśmy niedawno możliwość kształcenia się w tym zakresie, w całości w języku angielskim. Również wydziały humanistyczne nie pozostają w tyle. Podpisaliśmy ponad 120 umów bilateralnych, dzięki którym udało nam się nawiązać współpracę z uczelniami z całego świata. Dzięki niej śledzimy najnowsze trendy w edukacji oraz nauce i staramy się za nimi nadążyć. Myślę, że póki co dobrze nam to wychodzi.

**- W jaki sposób Uniwersytet zamierza uczcić 40. urodziny?**

- Świątowanie rozpoczęło się już w dniu inauguracji roku akademickiego 29 września. Momentem kulminacyjnym obchodów będzie koncert akademicki w Filharmonii Śląskiej, zaplanowany na 8 czerwca 2008 roku, w rocznicę założenia Uczelni.

W międzyczasie odbędzie się mnóstwo ciekawych wydarzeń. Do bardziej spektakularnych zaliczyć trzeba nadanie tytułów doktora *honoris causa* profesorowi Jerzemu Stuhrowi i arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi. O tym, jak wybitne

Bal Uniwersytetu Śląskiego, a kilka miesięcy później Piknik z US. W świętowanie włączą się też poszczególne wydziały, które zorganizują własne imprezy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje z pewnością drugie już święto liczby Pi. Pierwsza edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem udowadniając, że o matematyce można mówić ciekawie. Jestem przekonana, że kolejna odsłona tego wydarzenia, przygotowywana pod kierownictwem prof. Macieja Sablaka, dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, również zostanie ciepło odebrana. Podobną nadzieję wiąże z drugą edycją konkursu fotograficznego organizowanego przez dr. Mieczysława Nakonecznego z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. Ideą tego wy-

**- Urodziny nie mogą się odbyć bez prezentów. Z okazji święta Uniwersytetu postawiony zostanie pomnik...**

- Ma to być monument przedstawiający studenta naszej Uczelni. Jego projekt jest dopiero opracowywany. Planujemy, że zostanie odsłonięty w maju przyszłego roku w czasie Juwenaliów. Docelowo zostanie usytuowany na placu przed gmachem nowej biblioteki akademickiej (który powstanie pomiędzy Wydziałem Prawa a Wydziałem Nauk Społecznych). W międzyczasie trzeba będzie znaleźć dla niego jakieś miejsce tymczasowe.

**- Jaki cel przyświeca obchodom jubileuszu Uczelni. Czy chodzi o zainteresowanie nim ogółu, czy scalenie społeczności akademickiej?**

- Z pewnością promocja osiągnięć jest ważna i postaramy się, aby mógł się o nich dowiedzieć cały kraj. Szczególnie ważne dla nas jest jednak uświadomienie ludziom związanym z Uniwersyte-



# 40 LAT UNIwersytetu Śląskiego

są to postacie i dlaczego

zasługują na wyróżnienie chyba nikogo nie trzeba przekonywać. Każda z nich miała istotny wpływ na rozwój naszego Uniwersytetu. Profesor Stuhr, jako wybitny reżyser, a zarazem wykładowca Wydziału Radia i Telewizji pomógł wykształcić rzeszę studentów, którzy dziś, jako operatorzy czy reżyserzy zdobywają uznanie na całym świecie. Arcybiskup Zimoń natomiast zawsze sprzyjał rozwojowi Uniwersytetu Śląskiego i Wydziału Teologicznego. Kreował atmosferę dialogu i ustawił nasz kręgosłup moralny, co było szczególnie ważne przy rozwiązywaniu trudnych spraw, których w naszej historii nie brakowało.

**- Nie będą to jedyne akcenty jubileuszowych obchodów...**

- Przymierzamy się już do uruchomienia Śląskiej Kawiarni Naukowej, chcemy by regularnie w katowickim Rondzie Sztuki odbywały się spotkania ze znanymi postaciami polskiej nauki. Pierwsze z nich zaplanowaliśmy na 4 października. Jak zwykle chcemy zorganizować szereg imprez o cyklicznym charakterze, które w tym roku będą miały szczególną oprawę. Nadamy ją między innymi wręczeniu nagród najlepszym absolwentom, zaplanowanemu na 15 listopada. W styczniu odbędzie się

darzenia jest promocja nauki poprzez fotografię. Realizacja tej idei w praktyce przekroczyła najśmielsze oczekiwania pomysłodawców przedsięwzięcia. Nadesłano mnóstwo zdjęć, które choć wykonane przez amatorów, urzekły pięknem. Złożoną z najlepszych prac wystawę pokonkursową zaprezentowano między innymi w Muzeum Śląskim i Bibliotece Śląskiej, a teraz znajduje się na lotnisku w Pyrzowicach. Hasłem tegorocznego konkursu będzie „Nauka Śląska dla Polski i nauka Polski dla Śląska”. Z pewnością znów nadesłanych zostanie na niego mnóstwo ciekawych zdjęć.

**- W świętowanie włączą się również artyści i sportowcy.**

- Nasi pedagodzy z Instytutu Sztuki chcą zorganizować wystawę swoich prac. Ma się ona odbyć w Galerii Szyb Wilsona w Katowicach, a towarzyszyć jej będzie ciekawa oprawa muzyczna, przygotowana przez artystów Instytutu Muzyki. Bardziej spektakularny może być przejazd przez centrum Katowic platform muzycznych i sportowych. Swoje umiejętności, także taneczne, zaprezentują na nich najlepsi sportowcy akademicy. Organizatorzy chcą upodobnić to wydarzenie do karnawału w Rio de Janeiro.

tem Śląskim, że stanowimy jedność i dzięki wspólnej pracy stoja za nami konkretne osiągnięcia, którymi można się chwalić. Ważne jest też podkreślenie, co leży u podstaw powstania naszej Uczelni. Faktu, że nie była kaprysem władzy, jak niektórzy sądzą, ale wyrosła z dobrych tradycji. Zostanie to z pewnością pokazane na konferencji naukowej „Blaski i cienie przeszłości i akcent na przyszłość” poświęconej historii US, którą pokieruje prof. Antoni Barciak.

**- W jakim punkcie znajduje się Uniwersytet Śląski? 40. urodziny to zamknięcie pewnego etapu...**

- Raczej dziarski początek. Choć mamy już bogatą tradycję, to jesteśmy wciąż młodą Uczelnią, która musi się rozwijać. Świat zmienia się bardzo dynamicznie, trzeba za nim nadążyć. Oprócz wzbogacania oferty edukacyjnej musimy myśleć o zaspokojeniu rosnących potrzeb środowisk biznesowych. Przyszedł czas, by wyjść im naprzeciw. W tym celu tworzymy właśnie Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu Śląskiego. Myślę, że mamy podstawy do tego, aby poszerzać rolę, jaką pełni nasza Uczelnia, wyznaczać sobie nowe priorytety i być pewni, że idziemy w dobrym kierunku.

ROZMAWIĄŁ  
MICHAŁ WOJAK

20 września 2007 roku powstał Górnośląski Związek Metropolitalny

Kiedy GZM będzie funkcjonować jako jednolity organizm miejski? Nie pomogą ustawy, przepisy i rozporządzenia, jeśli zabraknie społecznego wsparcia. O wyzwaniach, jakie stawia dwumilionowa metropolia mówią: przewodniczący Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, prezydent Katowic Piotr Uszak i rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek.

#### Piotr Uszak:

- Jesteśmy na początku bardzo długiej i trudnej drogi, ale to dobra droga, choć usłana kłocami i kamieniami. I to jest naturalne. O różnicach i problemach trzeba mówić, nie sposób ich pomijać, ale przede wszystkim trzeba mieć świadomość tego, co nas łączy, tego co możemy zyskać i jak wielka jest to wartość, jako aglomeracja. Dysponujemy ogromnym potencjałem rozwojowym, na poparcie czego można przytaczać wiele wskaźników, ograniczyć się do trzech najważniejszych: około sto pięćdziesiąt tysięcy studentów, ponad 2 mln mieszkańców i ponad dziewięć procent Produktu Krajowego Brutto, w skali kraju, produkowane jest w naszej aglomeracji. To jest gigantyczna moc, trzeba więc poszukać wspólnych zadań i interesów po to, aby skutecznie się promować i pozyskiwać inwestorów. Musimy skupić się na dużych projektach, które będą rozwiązywały problemy aglomeracji, na przykład komunikacji publicznej. Drogi, koleje, tramwaje, gospodarka odpadami - to są zagadnienia ponadlokalne.

Ogromny pozytywny potencjał tkwi w młodych ludziach, oni nie utożsamiają się z konkretnym miastem, oni czują się świetnie wszędzie i ze wszystkimi. Mówię to opierając się na własnym doświadczeniu. Podgrzewane czasami przez media informacje o podziałach, konfliktach, odmiennych poglądach nie służą zażegnaniu problemów, ale je podsycają. Jesteśmy w Unii, mówimy o wspólnej Europie a tu



Foto: Agnieszka Sikora

## To nas łączy

wciąż jakieś zaszczości - kto jest z której strony Brynicy. Dla mnie to jest śmieszne i absurdalne. Mówię to jako rodowity Ślązak. Dla młodych świątłych ludzi na szczęście ten problem jest odległy jak kosmos. Dlatego najistotniejsze jest, aby stawiając na nowe wartości, nową jakość życia - myśleć w kategoriach jednego potężnego organizmu miejskiego.

To, co w tym temacie jest jednak najważniejsze, to tożsamość mieszkańców poszczególnych miast, którą należy absolutnie uszanować. W nowym olbrzymim organizmie zostanie stworzony taki system finansowania, który będzie gwarantował każdej jednostce budżet, władzę i tak silne umocowanie finansowe, by tę odrębną tożsamość podkreślać i realizować. Spójny organizm nie oznacza utraty tożsamości. Nikt przecież jej nie kwestionuje.

Uniwersytet Śląski już wiele lat temu wyszedł poza granice Katowic, ma więc metropolitalne podejście do tematu i dobre doświadczenia. Teraz, po fakcie utworzenia Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, jeszcze bardziej wpisuje się nie tylko w miasto, ale w całą aglomerację, co także wzmacnia jego spójność. Jestem przekonany, że kiedy dojdzie do ustawowego uregulowania tego dwumilionowego miasta, w tym jego dochodów, siła związku będzie o wiele większa i znacznie wzrośnie wsparcie finansowe dla uczelni. Bo kluczowym wyzwaniem dla GZM jest przyciągnięcie młodzieży z całej Polski do naszych uczelni i zapewnienie im miejsc pracy. Wskaźniki demograficzne są niekorzystne, niepokoją. Naszym podstawowym zadaniem musi być, zatem promowanie regionu, stworzenie młodym ludziom takich warunków, aby zechcieli po ukończeniu studiów tu pozostać i założyć rodziny.

#### Janusz Janeczek:

- Uniwersytet Śląski postrzega swoją wielką rolę w rodzącym się związku me-

tropolitalnym i jest świadomy zadań, które na nim spoczywają. Uczelnia służy całym swoim intelektualnym potencjałem miastu i związkowi. Od dawna pełni integracyjną rolę. Kiedyś wytykano nam, podobnie Politechnice Śląskiej czy Akademii Medycznej, że mamy swoje siedziby w Katowicach a poszczególne wydziały w wielu okolicznych miastach. Mówiono wówczas, że są to wydziały zamiejscowe. Z perspektywy Warszawy mogło to tak wyglądać, ale z naszej jest zupełnie inaczej. Ten organizm, który dzisiaj tworzy GZM, już od dawna jest wielką urbanistyczną całością. Nie widzimy granic między Katowicami, Chorzowem, Siemianowicami, Rudą Śląską, Zabrzem, Gliwicami. Wydział Radia i Telewizji znajduje się w Chorzowie a stojący obok hotel uniwersytecki w... Siemianowicach. Takie przykłady można mnożyć. Nasze doświadczenia mogą być wykorzystane. Uniwersytet jest obecny w trzech miastach należących do związku. Nie oznacza to jednak, że w Katowicach, Chorzowie i w Sosnowcu Uczelnia posiada te same wydziały. Sosnowiec kojarzy się z filologiami, nauką o ziemi, informatyką. Chorzów ze szkołą zarządzania a w Katowicach mieści się trzon Uniwersytetu. W moim odczuciu mądra polityka regionalna w odniesieniu do całej aglomeracji nie powinna polegać na dublowaniu czy multiplikowaniu funkcji, ale na tworzeniu centrów specjalizujących się w określonych funkcjach i rozmieszczonych w poszczególnych miastach należących do związku. W efekcie powstałyby silne jednostki, kojarzone z poszczególnymi miastami tego obszaru metropolitalnego, a które jednocześnie pozwalałyby na zrównoważony rozwój całości.

Zaczyna się proces odkrywania metropolii górnośląskiej, GZM wzbudza duże zainteresowanie nie tylko w Polsce. Tworzy się zupełnie nowa wartość, nowa jakość.

Wszyscy oczekują, że powstanie coś zupełnie nowego, coś, co nie będzie kojarzone z wielkoprzemysłowym regionem ale z dynamicznie rozwijającym się tworem wielkomiejskim, bezprecedensowym w skali Europy. I to jest właśnie wielkie wyzwanie dla wyższych uczelni a szczególnie dla Uniwersytetu Śląskiego, na którym spoczywać będzie główna odpowiedzialność. Ta ważna rola musi polegać na tym, aby młodzi ludzie zaczęli utożsamiać się nie z poszczególnymi miejscowościami, ale z całym związkiem. Aby zaczęli myśleć w kategoriach "jestem stąd, z metropolii". Oczywiście jak najszybciej powinna wejść do obiegu jej czytelna nazwa. Bo bardzo ważne, aby tutejsi mieszkańcy identyfikowali się nie tylko ze swoją dzielnicą: Katowicami, Rudą, Zabrzem, Sosnowcem...ale z całym związkiem metropolitalnym. Nie chodzi o to, aby wymazać „małe ojczyzny”, one pozostaną, jednak czytelna musi być przynależność do jednej całości urbanistycznej. Nasi studenci bez względu na to, czy studiują w Rybniku, Cieszynie, Sosnowcu czy Chorzowie – utożsamiają się z Uniwersytetem Śląskim.

Naszym zadaniem jest zachęcanie młodych ludzi, poprzez atrakcyjność propozycji naukowych, do studiowania w naszej Uczelni. Mówiąc o umiędzynarodowieniu Uniwersytetu myślimy o długofalowej polityce, polegającej na przyciągnięciu jak największej liczby studentów z różnych stron świata, nie tylko zza wschodniej granicy. To jest promocja nie tylko Uczelni, ale i całego regionu.

**Górnośląski Związek Metropolitalny - nazwa wzbudza wiele emocji, jest nazbyt skomplikowana, mało czytelna, trudna do zapamiętania dla obcokrajowców...**

#### Zdaniem Janusza Janeczka:

- „Silesia” jest sztuczna i obca polskiemu językowi i przede wszystkim odnosi się do całego regionu, tymczasem GZM tworzy czternaście miast. Dzisiaj bez wahania zaproponowałbym wspólną nazwę „Katowice” albo „Nowe Katowice”. Nie dlatego, że Uniwersytet ma tu swoją siedzibę, ale dlatego, że nazwa miasta metropolii jest rozpoznawalna w świecie. Może ewolucyjnie dojdziemy do tego..

#### Zdaniem Piotra Uszoka:

- Pomysł musi być pragmatyczny, czytelny dla potencjalnych inwestorów. W kampanii promocyjnej miejsce to powinno być identyfikowalne, inaczej będziemy bujać w obłokach. Dobrze by było, aby nazwa pochodziła od miasta kluczowego, tak stało się na przykład w Vancouver, ale to temat otwarty, może pojawi się nowa propozycja...

NOTOWAŁA MARIA SZTUKA



Pierwsza edycja Międzynarodowego Festiwalu Studenckich Zespołów Folklorystycznych w 1979 roku

## 33 lata folkloru w Uniwersytecie Śląskim!

Idea Festiwalu powstała z inicjatywy młodzieży należącej do Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice”, działającego przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

**K**onceptcja zrodziła się już w 1969 roku, jednak pierwszy – początkowo ogólnopolski - Festiwal Studenckich Zespołów Pieśni i Tańca, którego współorganizatorem był Uniwersytet Śląski, odbył się w maju 1976 r. I Międzynarodowy Festiwal Studenckich Zespołów Folklorystycznych miał miejsce we wrześniu 1979 roku. Jego dyrektorem był Tadeusz Donocik. Kolejni to: Grażyna Wojnowska, Tadeusz Regulski, Urszula Moroń, Agnieszka Kloryga, Aleksandra Kielak, Mirosława Frąckowiak i obecnie Barbara Uracz. Początkowo Festiwal odbywał się co dwa lata, stąd po 33. latach dopiero 20. edycja.

Koncerty przeglądowe miały miejsce w Sosnowcu, w hali sportowo-widowskiej przy ul. Żeromskiego, zaś koncert finałowy w katowickim „Spodku”.

- Nasz Festiwal zawsze cieszył się ogromną popularnością – wspomina Barbara Uracz. – Młodzież była bardzo spontaniczna, a koncerty dawały szansę na spotkania z rówieśnikami z egzotycznych krajów z całego świata. W tamtych czasach to była prawdziwa atrakcja.

Od samego początku gospodarzem Festiwalu był Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”, zaś organizatorem Uniwersytet Śląski, który ponadto pokrywał wszystkie koszty. Tak działo się do

1990 roku. Po transformacji w Polsce, dla Festiwalu nastały chude lata, zaś na barki organizatorów spadł trud znajdowania sponsorów, w celu finansowania imprezy. Niestety, gromadzenie funduszy na tak wielkie przedsięwzięcie wymagało dużo pracy, ponadto z trudem znajdowani sponsorzy nie zawsze byli w stanie pokryć wszystkie konieczne koszty. Dlatego obecne edycje Festiwalu są dużo skromniejsze, zapraszana jest także mniejsza liczba zespołów.

- To zawsze było najważniejsze wydarzenie kulturalne Uniwersytetu Śląskiego – mówi Aleksandra Kielak. - Dzięki niemu nasza Uczelnia była znana nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Także dzisiaj uważamy, że jest to wspaniała forma promocji naszego Uniwersytetu.



Foto: Archiwum Festiwalu

Obecna dyrektorka Festiwalu - Barbara Uracz (pierwsza z lewej)

Mimo trudności Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny wciąż cieszy się niesłabnącą popularnością, a poszczególne koncerty gromadzą prawdziwe tłumy. Na jego kolejnych edycjach wychowało się już kilka pokoleń, wśród nich jest obecna dyrektorka – Barbara Uracz – która jako członkini Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” tańczyła podczas pierwszego Festiwalu.

AGNIESZKA SIKORA



Członkini Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” UŚ

Zespół folklorystyczny „Vingis” (Vilnius Gediminas Technical University) z Litwy podczas występu w cieszyńskim teatrze

XX Międzynarodowy Studencki  
Festiwal Folklorystyczny

# Folkowe szaleństwo

Już po raz 20. Uniwersytet Śląski w Katowicach gościł reprezentantów folkloru wielu krajów świata. Tegoroczny Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny odbywał się od 25 sierpnia do 2 września.



Członkini zespołu folklorystycznego Persatuan Mahasiswa Aktif Seni „Prisma Seni” z Uniwersytetu Teknologi Mara z Malezji

Zespół „Ardealul” z Rumunii

Koncert Muzyki Świata w katowickim „Altusie”



Grupo Municipal de Danzas de Fuengirola z Hiszpanii na występach w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie

Festiwal tradycyjnie zorganizowany został przez Uniwersytet Śląski oraz Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” UŚ. Wzięły w nim udział zespoły z: Hiszpanii, Litwy, Malezji, Rumunii, Macedonii, Włoch i Polski. Folkowe szaleństwo rozpoczął koncert plenerowy w Ogrodzieńcu, a w kolejne dni festiwalowe pląsy młodych tancerzy można było zobaczyć w: Sosnowcu, Cieszynie, Chorzowie, Zabrze i Katowicach. Wielkim sukcesem okazał się korowód ulicami Cieszyna i koncert „Muzyka Świata” w katowickim „Altusie”. Koncert finałowy, zamykający 20. edycję Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego odbył się w zabrzańskej Hali Sportowej „Pogoń”. **RED.**

ZDJĘCIA: ALICJA RYMASZEWSKA I BARTEK RACZKOWSKI



Zespół folklorystyczny „Vingis” w katowickim „Altusie”



Występ zespołu „Koco Racin” z Macedonii na ulicach Cieszyna



Słowo o profesorze Auguście Chełkowskim (1927-99)

# Chełkowszczyzna, czyli bez fałszu

*Uczciwość i umiejętność logicznego myślenia są nieodzowne w działaniu każdego...*

August Chełkowski

**T**rudno uwierzyć, że zbliża się już ósma rocznica śmierci Profesora, którego kochało i szanowało tak wielu ludzi. Chęć przypomnienia Jego szlachetnej postaci wiąże się z 40. rocznicą istnienia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, do którego rozwoju przyczynił się ten wybitny naukowiec, a także potrzebą mówienia o tym, który „był nauczycielem życia, wzorem osobowościowym, jakich dzisiaj już się nie spotyka”. Wszyscy mamy w pamięci skromnego, szpakowatego pana z profesorską bródką, który często przemierzał katowicki Rynek w drodze z Uczelni do biura senatorskiego w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”.

Autocharakterystykę zawarł w tak typowych dla siebie, oszczędnych stwierdzeniach: „Nie należę do kategorii ludzi, którzy zabiegają o jakieś stanowiska. Działalem w harcerstwie. Mój życiorys związany jest głównie z pracą zawodową profesora, ale nigdy nie uchylałem się od działalności politycznej. Lecz najpierw wiele działałem społecznie. Później pełniłem wiele funkcji administracyjnych na wyższych uczelniach. Miałem kontakt z ludźmi, toteż gdy powstał związek zawodowy „Solidarność”, zobaczyłem szansę spożytkowania swoich pasji. I tak to do dzisiaj traktuję. Nie jestem nastawiony na działalność destrukcyjną. Chodzi mi zawsze o pewne zasady, o krzewienie obywatelskich postaw”.

## Fizyk

Swoją działalność naukową rozwijał najpierw w Uniwersytecie Poznańskim, a następnie w Uniwersytecie Śląskim, gdzie pełnił funkcję dyrektora Instytutu Fizyki, dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, prorektora, a od września 1981 roku rektora. 13 grudnia 1981 roku, jako jedyny rektor wyższej uczelni w Polsce, został aresztowany i internowany, zaś w styczniu 1982 roku odwołany ze stanowiska.

Na Uniwersytecie Śląskim stworzył od podstaw Instytut Fizyki. Uważano Go za znakomitego fachowca w dziedzinie dielektryków. Wykształcił wielu wybitnych fizyków, którzy do dziś stanowią trzon kadry Instytutu i decydują o jego poziomie. Część Jego wychowanków, nie mogąc się pogodzić z sytuacją w Polsce wyemigrowała, głównie do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Przekazywał nie tylko wiedzę, ale wpoił określone zasady. Wszystkich nauczał solidności i odwagi w głoszeniu własnych poglądów. Sam zresztą za bezkompromisowy stosunek do wszelkich nieprawidłowości na Uniwersytecie, został w 1976 roku zdymisjonowany ze stanowiska dyrektora Instytutu. Miał odwagę głoszenia swoich poglądów i działania zgodnie z nimi, ale zawsze szanował cudze zdanie. Na uczelni funkcjonowało pojęcie „chełkowszczyzna” jako określenie ludzi, którzy żyli podobnie jak On – bez fałszu.

## Polityk

Zaznaczył także swoją obecność na polu działalności społecznej i politycznej jako instruktor harcerski, członek Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Międzynarodowej Unii Krystalografii, od 1980 roku w NSZZ „Solidarność”, członek Prezydium Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność”, senator w latach 1989-99, marszałek Senatu drugiej kadencji, członek Komisji Edukacji, wiceprzewodniczący Komisji Gospodarki, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, członek Komisji Spraw Zagranicznych i Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych oraz Podkomisji do Spraw Integracji Europejskiej, przewodniczący Komisji Nauki i Edukacji. Wyjątkowy polityk: mało mówny, skromny, rzetelny, pracowity zyskał sobie wyborców, nie zabiegając o ich względy, nie prowadząc kampanii. Kiedy koledzy senatorowie robili mu czasem wymówki, że zbyt rzadko zabiera głos w ważnych sprawach, odpowiadał z uśmiechem, że gorsi są ci parlamentarzyści, którzy przemawiają zbyt często.

Kiedy był marszałkiem Senatu przyjęto kilka inicjatyw ustawodawczych, koniecznych na drodze budowania demokracji. To wówczas Senat przyjął m.in. projekt nowelizacji ustawy o samorządzie terytorialnym, powołaniu regionalnych izb obrachunkowych, uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za dzia-

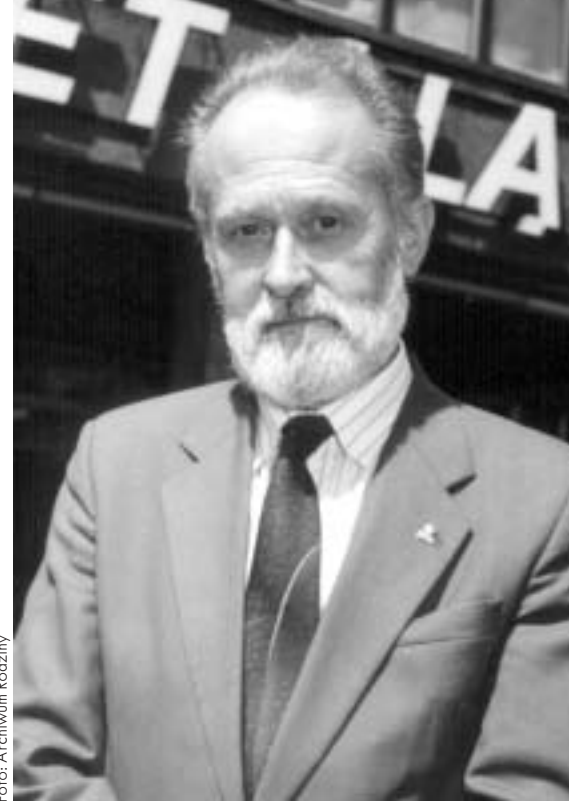


Foto: Archiwum Rodziny

łalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, a także projekt ustawy o ściganiu zbrodni stalinowskich i innych przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu, wolności oraz wymiarowi sprawiedliwości nieściganych z przyczyn politycznych w latach 1944-89.

Jako senator wspierał promowany przez „Solidarność” „Kontrakt dla Śląska”. Przyczynił się do zamknięcia najbardziej trujących zakładów, m.in. Huty Kościuszko i koksowni, ale równocześnie dążył do tworzenia nowych miejsc pracy, myśląc o losie zwalnianych pracowników.

## Lux ex Silesia

To suche zestawienie najważniejszych faktów z życia zawodowego i publicznego uświadamia ogromną aktywność, pracowitość i poczucie odpowiedzialności Profesora. Mimo tak licznych obowiązków, zawsze znajdował czas dla współpracowników, studentów, wyborców, wszystkich, którzy potrzebowali rady, pomocy, życzliwości. Tłumaczył, wskazywał, wyjaśniał, wspierał. Wychował rzeszę prawdziwych naukowców, prawych ludzi, świadomych swojej odpowiedzialności. Wskazał drogi porozumienia społecznego. Stworzył wzór polityka. Nie ustawał w działaniu, zgodnie z wyznaczanymi przez siebie zasadami, chociaż miał pełną świadomość braku możliwości zbudowania rzeczywistości przez pokolenie ukształtowane przez poprzedni ustrój.

Wiedział jak nikt, że polska droga do prawdziwej wolności i demokracji będzie długa i wyboista. Swoją postawą uczył wytrwałości w działaniu, uporu w dążeniu do celu, wierności wyznaczanym zasadom. W tych ciemnych chwilach polskiej rzeczywistości, w mrokach chaosu, rozpasania i chamstwa jest On prawdziwym światłem... Światłem ze Śląska.

EWA ŻURAWSKA

Zjeżdżając krętą wielkopolską szosą do Śmiełowa od strony Żerkowa proszę za zakrętem, na skraju lasu, koniecznie zatrzymać się w miejscu oznaczonym jako punkt widokowy: w przepyszej pradolinie Warty oczy przyciąga odrestaurowany zespół pałacowy, naznaczony pobytem Mickiewicza i dziedzictwem Chełkowskich, których od dawna już tam nie ma.

**Do** takiej perspektywy i retrospektywy w myśleniu o śp. Augustynie, Mistrzu Augustynie, Mistrzu Augustynie zapraszam czytelnika; mimo codzienności trzeba znaleźć właściwe odległe miejsce, „punkt widokowy”, aby ogarnąć całą Jego „pradolinę” i skierować wzrok na pojedyncze perełki Jego dokonania (a w moim przypadku jeszcze uniknąć powtarzania się w kolejnym rozważaniu o tej wielkiej postaci).

Jestem niefizyk, częstym gościem gmachu, którego okazałe wejście zdobiją wielkie litery na cześć Chełkowskiego. Przypadek(?) zadecydował, iż ów swoisty pomnik profesora fizyki doświadczalnej nie stoi w peryferyjnym *campusie*, a w samym centrum now(oczesn)ego katowickiego *city*. Innymi słowy, z samej istoty trwania gmaszyska na węglowej skale wynika jego znaczące tkwienie w przestrzeni urbanistycznej stolicy trzymilionowego województwa. Tak, jak gmach w sercu Katowic, tak senator Chełkowski milcząco narzucał się sercom ponad ćwierci miliona wyborców w kolejnych kampaniach, w których prawie nie uczestniczył, co przy okazji szczególnie podkreślam.

W tymże gmachu dziesięć lat temu dość uroczysto obchodziliśmy Jego 70. urodziny, przy znaczącej nieobecności odpowiedniej rangi wysłannika Senatu RP, którego był przecież marszałkiem oraz przewodniczącym „S”, z którego politycznego ramienia był przecież senatorem... Dodajmy koniecznie, iż tego rodzaju „fakty” Fizyk Ciała Stałego kwitował wzruszeniem ramion. Biorąc na siebie odium „działacza” pozwoliłem sobie publicznie nalegać (nie jedyny wonczas)

Dziedzice jakiego dziedzictwa?

# Refleksja o Mistrzu Augustynie

na Jubilat, aby mimo wieku raz jeszcze podjął się misji w przestrzeni publicznej, w której pod Jego nieobecność wypełni się pustkę byle wypełnić... Jeszcze jeden dowód na polską anomalie: to Jubilat powinien wskazując następcę zapowiadać swoją rolę wiekowego mędrca i mentora. A jako że apel ów powtórzyłem niebawem na kameralnym cowtorkowym spotkaniu „profesorskim” w przykatedralnym duszpasterstwie akademickim u ks. Stanisława, wyznaję to swoiste grzeszenie słowem i uczynkiem w obliczu przedwczesnego zgonu Mistrza, o czym poniżej.

Doszliliśmy więc razem drogą „S” aż po wielką, faktycznie rządzącą, nominalnie chrześcijańsko-demokratyczną partię jej imienia, jedną jedyną w życiu, którą współtworzyliśmy z Antonim Winiarskim i innymi, a do której autorskiego programowego statutu nie udało Mu się przekonać kamaryli wodza Mariana. Od wewnątrz (*jacyż szatani tam byli czynni?*) psucie politycznego ruchu „S” i państwa, to sedno zgryzoty, głębokiego zawodu i męczącej niemożności takich osób jak Chełkowski. Tak jak On uważałem (i robiliśmy co wydawało się słuszne), iż ruch ten, ci ludzie, my zwłaszcza, ➔

## Człowiek

*Najważniejszym dowodem naszej pamięci będzie podążanie drogą, którą On obrał.*

Prof. Alicja Ratuszna, Instytut Fizyki

*Sądzę, że był Profesorem nie tylko fizyki, był Profesorem w dochodzeniu do prawdy.*

Abp Damian Zimoń

*Życie i praca Pana Profesora przepełnione były zasadami stałości i uczciwości, na których wspiera się historia i codzienna praca Uniwersytetu.*

Prof. Tadeusz Stawek,  
Rektor UŚ (1996-2002)

*To On nas prowadził do „Solidarności”, której ideały stosował w praktyce, nigdy nie odszedł od tego, co mówił w 1980 roku.*

Dr Jan Jelonek, Kanclerz UŚ

*To był prawdziwy nauczyciel życia, człowiek, który nie głosił hasła: „Bóg – Honor – Ojczyzna”, ale nosił je w sercu.*

Prof. Jerzy Ziolo, Instytut Fizyki,  
Prorektor ds. Finansów i Rozwoju UŚ

*Profesor August Chełkowski był doskonałym wzorem dżentelmena. Jak prawdziwy dżentelmen uprawiał sporty: jeździectwo, narciarstwo, żeglarstwo... Przede wszystkim jednak miał charakter dżentelmena.*

Prof. Maciej Sablik, Instytut Matematyki,  
dziekan Wydziału Matematyki,  
Fizyki i Chemii

*Chodziło się do Niego tylko wtedy, gdy miało się wielki problem, a On zawsze poma-*

*gał. Uczył samodzielności, z błahostkami trzeba było sobie radzić samemu. Był sprawiedliwy i wymagający.*

Mirosława Frąckowiak, z-ca Kanclerza  
(do 2006 r.)

*Z szeroko pojętego solidarnościowego środowiska katowickiego dwie osoby wydają się najbardziej predystynowane do parlamentu, Walerian Pańko na posła i August Chełkowski na senatora.*

Roman Wyborski,  
Ośrodek Polskiego Komitetu Współpracy  
z Alliance Francaise

*Profesor Chełkowski właściwie nie prowadził żadnej kampanii wyborczej, a wybrano właśnie Jego.*

Wojciech Szarama, poseł RP

*Czasami się buntuję. Są dni, kiedy w nieskończoność czekam, czekam, czekam...ale w końcu muszę się z tym pogodzić.*

Halina Chełkowska, żona

*Tak jak pradiadowie i dziadek – był na służbie. Całe życie sprawny fizycznie i duchowo.*

Mikołaj – Jędrzek Chełkowski, syn

*Dziadek był zawsze cichy, nigdy nie grymasił. W czasie ostatnich wakacji Dziadzio nauczył mnie liczyć do stu.*

Zolinka, wnuczka

*On was kochał., On wam poświęcił chyba więcej życia niż naszej rodzinie. On to robił dla uczelni i dla swojej kochanej Ojczyzny. Obyście szli tą drogą, jaką On pokazał.*

Halina Chełkowska

nie tylko z racji uniwersyteckiej legitymacji świadomi wyzwania czasów, mając wszelkie dane i historyczną szansę zbudujemy, by użyć pleonazmu, solidne ciało stałe w życiu publicznym i politycznym... Opatrzność i tak uwolniła Go do przeżywania całkowitej ruiny projektu.

Opatrzność uwolniła...? Znamienne jest ostatnie miejsce Jego senatorskiej i profesorskiej posługi. Przewodniczącego senackiej komisji nauki pogotowie ratunkowe zabrało z inauguracji roku akademickiego, w pewnej niepublicznej szkole wyższej, w cieniu Jasnej Góry, której „renoma” rozciąga się od dzieła wcielonego diabła po prężną uczelnię, której (pro)rektorami byli kolejno i były premier Jerzy Buzek, i była pani premierowa Ludgarda. Przekonany o diabelskiej obecności w niektórych ludzkich poczynaniach obawiam się, iż *ja-cyś szatani tam byli czynni...*

Dwukrotnie posługuję się przypomniana ostatnio metaforą Ujejskiego, aby przynieść opis wszelkiego zmagania ze Złem Fizyka Doświadczalnika zaangażowanego w życie publiczne, na istotny dla ludz(kość) i poziom pozytywnej analizy i syntezy świata dostępnego umysłowi i coraz doskonalszej aparaturze, w którą – oraz w młodych – inwestował w kompromisie z „komuną” po prymasowskie *non possumus* od samego zarania Uniwersytetu. Sieroty po Chełkowskim radzimy sobie różnie. Najlepiej Fizyka, Alicja, Grażyna, *and Co, pardon*, panie profesor, następczyni *resp.* na katedrze i w skromnym pokoiku Szefa. Najgorzej – polityka polska, w której czynna obecność jest (była?) moralnym imperatywem inteligenta z uniwersyteckim cenzusem. Boć pierwszym przywilejem obywatela z narodu-suwere-na jest przemiana, w akcie czynnego prawa wyborczego, Chełkowskiego w senatora, Pańki w posła, aby utożsamiać się (patriotycznie, ot co!) z moim senatorem (posłem), naszym senatorem (posłem), upostaciowieniem Rzeczypospolitej. Zabrano mi senatora, zabrano mi posła. Sierotam polityczny...

Wiosną pamiętnego 92 roku złożyłem Mu wizytę w gabinecie marszałka Senatu RP (każdej koleżance, każdemu koledze z UŚ życzyłbym wówczas takiej wizyty). Czując swoistą dumę z jedyne-go w swoim rodzaju momentu, nie mogłem elegancko ujmującemu Panu w nienagannym ciemnym garniturze nie zwierzyć się z prywatnego opisu historycznej dekady i obrazu, jaki noszę w oczach od dziesięciu lat, gdy pewnego brzydkiego zimowego dnia mijalem Go, po internowaniu i pozbawieniu rektorstwa, sunącego pod ścianą budynku przy ul. Teatralnej, nieobecnego, rzekłbym nierzeczywistego do tego stopnia, iż najcichszym „dzień dobry” postanowiłem nie zakłócać Jego zamknięcia w sobie. Myślę, że oprócz innych argumentów i ten ob-

raz przepaści dwóch światów zakłócił mu spokój urzędowania na tyle, iż przekonał Go (bo przecież dawał się przekonywać!) do zgody, by tracił czas na udział w pewnej dętej konferencji, o której zdanie poniżej. Wspominam ów moment, aby podkreślić, iż w świecie oczywistych faktów śp. August, August Niezłomny, był jednym z kilku marszałków Senatu RP, Trzeciej Najjaśniejszej. Należę do osób (a jest to też powinność naszego środowiska uniwersyteckiego), które głośno mówią Jej prześladowcom: wara od ustroju III RP, której ojcami założycielami byli śp. Marszałek i śp. poseł Pańko, współautor Rzeczypospolitej samorządowej. Prawdą także jest, iż przedwcześnie Jej grzech(y) pierworodny(e), by użyć ezopowego języka, zabrał(y) nam i Jej najcenniejszych mężów stanu: *ja-cyś szatani musieli tam być czynni?!* kolejno raz zapytam, zakrzyknę...

Nie dożył Marszałek Senator Rektor prasowego tytułu UŚ. „Kuźnia kadr PZPR pod opieką SB” i całej kryptolustracyjnej nagonki. Nadzieje żywię, medialny bełkot nie sięga tam, gdzie jest, pewien jestem, dusza śp. Augustyna Augusta. Nietrudno wyobrazić sobie jakby się zachowywał Ten, którego po zgonie w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” nazwałem Opoką: wrzuciłby ramionami, machnął ręką, *marność nad marnościami*. Pisałem już o Jego stosunku do owych marności. W tym kontekście pisałem o „zagranicznym” doświadczeniu Jego prostoty i wielkości, co skłania mnie do akcentu osobistego.

Międzynarodowa konferencja UNESCO o wolności akademickiej z udziałem prezydentów, ministrów etc. w rumuńskiej królewskiej Sinaj, maj 1992 roku. W kularach albo w specjalnie zaaranżowanym pokoju Marszałek Senatu, trzecia Osoba RP, spotyka kolejnych znamienitych gości. Niektórzy przyjeżdżają na to spotkanie specjalnie z odległego o ponad 100 kilometrów Bukaresztu. Zaufani dziennikarze przeprowadzają rozmowę, robią zdjęcia (dla wyobrażenia: na dwie strony „Rzeczypospolitej”; dodam z osobistą satysfakcją, pierwszy materiał w wolnej prasie rumuńskiej z/o kimś innym niż Geremek/Michnik). Padają opinie, które za pięć lat usłyszę podczas rozmowy prezydenta Wałęsy z prezydentem Constantinescu, z którym, nb. ówczesnym rektorem, miałem przyjemność zapoznać Marszałka zapowiadając taką właśnie polityczną karierę geologa... Dziennikarzy zdumiewa proroczy sąd Marszałka, iż pokolenie „S”, ówczesnych 40-50-latków nie zbuduje nowej rzeczywistości, tak głęboko mentalność bolszewicka skaziła naturalne środowisko inteligencji ludzkiej. Cała nadzieja w młodych i w żywotności pokolenia AK.

W takiej aurze przyjeżdża ks. Jacek, świeżo od prymasa pozyskany dla Polonii toruński redemptorysta. Przedstawiając

go sugeruję mszę św. W oczach Marszałka pojawia się jakiś inny blask, może błysk. Zapraszam prof. Romana Dudę, wrocławskiego matematyka, z czasem rektora, wówczas wiceministra. Przy okazji ks. Jacek poznaje R. Dudę, któremu we Wrocławiu robił kampanię wyborczą przed 4 czerwca 89 (!! polskie drogi...). Opuszczamy szacowne miejsce i gremium. Schodzimy z górą kilometr w karpackiej dolinie do małego katolickiego kościółka wciśniętego w prawosławno-handlarską przestrzeń. W pewnym momencie Marszałek bierze na ramiona nieco przekornie marudną Miłkę, 9-latkę, z którą małżonka mieszka w sąsiednim pensjonacie na czas konferencji. Dobijamy się do skromnego probostwa. Znajomy proboszcz otwiera kościół i zakrystię. Czytania, serdeczny znak pokoju, komunია, nadzwyczajnie zwyczajna kilkuosobowa msza. Żegnając się, przedstawiam gospodarzowi Jego niespodziewanych gości; nie zapomnę wyrazu twarzy i oczu, gdy ni stąd ni zowąd pada „marszałek Senatu” (w Rumunii druga osoba państwa), „minister edukacji”. Takie wydarzenie nie zaistniało w Jego znanym i już nie zdarzy się w wirtualnym świecie. Rozpisałem szerzej się o tym skromnym zdarzeniu, aby podkreślić istotę i wagę mszy, w każdym miejscu i momencie, istotę czynnej wiary dla śp. Augustyna Augusta właśnie w kontekście wolności nie tylko akademickiej, fizyka i nauczyciela, męża, ojca i dziadka, rektora i senatora w mizolnej fascynacji odkrywającej kolejne prawdy o pawłowym świecie, gdzie *Chrystus wszystkim we wszystkich*. Jako Opoka był stałym, trwale stałym. To jedna częśćka, jeden kwant Jego dziedzictwa. Inna równa tamtej częśćka - był wolnym. Wolnym do... i wolnym od...

Coś trwałego mimo zmienności, imponderabilia stanowią przecież o istocie organizmu publicznego, rozumianego instytucjonalnie i konkretnie. Jestem spokojny o przyszłość publiczną ilekroć fizyk jest desygnowany do zarządzania takim organizmem, by na bieżąco wymienić kanclerzy Merkel i Jelonka, premiera Marcinkiewicza oraz ministra Solanę. A przecież we wspomnianym stanie wojennym lat 80. ówczesny prorektor, późniejsza gwiazda politologii tyleż pasożytniczej co medialnej, wskazując na dominujący budynek fizyki dekreteował: po co uniwersytetowi taki kierunek? W podtekście: leninowsko-marksistowskim: wywrotowo-„niedochodowy”. Odpowiadam dzisiaj - po to, aby podstawy naszej cywilizacji zakłęte m.in. w greckich *physis i polis*, więc i łacińskim *universum* znalazły pełny wyraz w dziedzictwie Chełkowskiego. Oby nam spadkobiercom udało się jak najwięcej zeń zachować dla pokoleń dzieci i wnuków.

ROMAN WYBORSKI



40 LAT  
UNIwersYTETU  
ŚLĄSKIEGO

# Kalendarium

(część 1)

1968

**8 czerwca** - Rozporządzeniem Rady Ministrów został utworzony Uniwersytet Śląski w Katowicach - dziewiąta tego typu uczelnia w Polsce - z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach.

**2 lipca** - Prof. Kazimierz Popiołek został mianowany rektorem Uniwersytetu Śląskiego.

**31 lipca** - Zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego utworzono czterowydziałową strukturę Uniwersytetu. Powołano do życia: Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii; Wydział Prawa i Administracji; Wydział Humanistyczny; Wydział Wychowania Technicznego.

**1 sierpnia** - Utworzono Bibliotekę Główną Uniwersytetu Śląskiego.

**1 sierpnia** - Zaczęła funkcjonować uczelniana oficyna wydawnicza - Dział Wydawnictw Uniwersytetu Śląskiego.

**1 października** - Odbyła się uroczysta inauguracja I roku akademickiego w Uniwersytecie Śląskim.

1969

**26 czerwca** - Utworzono instytutową strukturę Uczelni.

**21 listopada** - Pierwszy program wyemitowało Studenckie Radio „Egida” w akademiku w Katowicach-Ligocie.

1970

**26 marca** - Powstał Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” - pierwszy na Śląsku studencki folklorystyczny zespół artystyczny.

**1 grudnia** - Organizatorem Filii Uniwersytetu w Cieszynie został mianowany doc. dr hab. Józef Chlebowczyk.

1971

**4 października** - Uroczysta inauguracja I roku akademickiego w Filii UŚ w Cieszynie.

**4 października** - Zmieniono nazwę Wydziału Wychowania Technicznego na Wydział Techniki.

**16 listopada** - Zostały podpisane pierwsze umowy o współpracy z uczelniami zagranicznymi - Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Sarospatak (Węgry) i Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Erfurcie (b. NRD).

1972

**1 października** - Prof. dr hab. Henryk Rechowicz został mianowany rektorem Uniwersytetu Śląskiego.

**22 października** - Oddano do użytku częściowo ukończony budynek przy ul. Bankowej 14 na potrzeby Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii.

1973

**8 czerwca** - Senat UŚ ustanowił złote i srebrne odznaki „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego”. Dla uczczenia 5-lecia Uczelni wybito w brązie medal pamiątkowy.

**16 sierpnia** - Utworzono trzy nowe wydziały: Wydział Filologiczny, Wydział Nauk Społecznych oraz Wydział Biologii i Ochrony Środowiska.

**1 października** - Ukazały się dwa początkowe numery „Biuletynu Informacyjnego” UŚ.

**1 października** - W czasie uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego i obchodów 5-lecia Uczelni, Uniwersytet otrzymał sztandar.

1974

**29 lipca** - Zarządzeniem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki utworzono Wydział Nauk o Ziemi.

1975

**1 września** - Dział Wydawnictw został przekształcony w Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

**2 października** - Na uroczystości rozpoczęcia nowego roku akademickiego nadano po raz pierwszy godności doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego. Otrzymali je: prof. dr hab. Stanisław Turski i dr Edmund Jan Osmańczyk.

1976

**27 stycznia** - Podpisane zostało porozumienie o współpracy z Akademią Ekonomiczną im. Karola Adamieckiego w Katowicach.

**14 lutego** - Zarządzeniem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zniesiono Ośrodek Obliczeniowy na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii i utworzono międzywydziałową jednostkę - Centrum Techniki Obliczeniowej UŚ.

**6 maja** - W Katowicach odbył się pierwszy Ogólnopolski Festiwal Studenckich Zespołów Pieśni i Tańca, którego współorganizatorem był Uniwersytet Śląski.

**30 września** - Zarządzeniem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki utworzono ósmy wydział UŚ - Wydział Pedagogiki i Psychologii.

1977

**11 czerwca** - Ze Szczecina wypłynął statek Wyższej Szkoły Morskiej z 31-osobową ekspedycją naukową. Uczestniczyli w niej studenci UŚ, mający przeprowadzić pierwszą część cyklu badań na Spitsbergenie.

**1 października** - Generał Jerzy Ziętek, podczas X inauguracji roku akademickiego, został doktorem *honoris causa* UŚ.

**1 października** - Prof. dr hab. Kazimierz Popiołek doktorem *honoris causa* UŚ.

**1 października** - Prof. dr hab. Włodzisław Trzebiatowski doktorem *honoris causa* UŚ.

**5 października** - Prof. dr hab. Mieczysław Klimaszewski doktorem *honoris causa* UŚ.

**5 października** - Prof. dr hab. Witold Taszycki doktorem *honoris causa* UŚ.

1978

**17 kwietnia** - Prof. dr hab. akademik Jurij Andriejewicz Żdanow doktorem *honoris causa* UŚ.

**19 maja** - Po raz pierwszy obchodzono „Dni Uniwersytetu Śląskiego”.

**1 lipca** - Na Spitsbergen udała się druga wyprawa pracowników i studentów Uniwersytetu Śląskiego.

**24 sierpnia** - Zarządzeniem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki utworzono Wydział Radia i Telewizji.

**9 października** - Prof. dr hab. Bogdan Suchodolski doktorem *honoris causa* UŚ.

**22 grudnia** - W Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego zwodowano masowiec M/S „Uniwersytet Śląski”

**23 grudnia** - Rozpoczęło działalność Muzeum Uniwersytetu Śląskiego.

1979

**1 czerwca** - Uroczyste podniesienie bandery na M/S „Uniwersytet Śląski”.

**15 września** - Odbył się I Międzynarodowy Festiwal Studenckich Zespołów Folklorystycznych.

**1 października** - Wydział Nauk Społecznych otrzymał nowy gmach przy ul. Bankowej 11 w Katowicach.

**31 grudnia** - Ukazał się pierwszy numer pisma studenckiego „Studenckim piórem”.

OPRACOWANO NA PODSTAWIE DANYCH  
ARCHIWUM UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO  
CIĄG DALSZY „KALENDARIUM”  
W KOLEJNYM NUMERZE GAZETY

We wrześniu, w przeciwieństwie do sennej atmosfery panującej na innych wydziałach, szykujących się dopiero do rozpoczęcia roku akademickiego, Instytut Fizyki tętnił życiem. Każdego dnia około 1000 uczniów szkół wszystkich szczebli, ale także ich rodziców i dziadków, brało udział w wykładach i oglądało prezentowane eksperymenty.

Czy można mieć o wszystkim choćby tylko ogólne pojęcie? Czy można dokładnie wiedzieć jak działają niezliczone produkty oferowane przez najnowsze technologie? Jasne stało się już dla każdego, że nowoczesna wiedza dawno temu wymknęła się spod kontroli jednostek i takie stawianie pytań jest naiwne. Stół zastawiony jest zbyt obficie, aby z ogromnego dorobku myśli naukowej udało nam się uszczknąć więcej niż tylko małe conieco. Mamy jednak możliwość wyboru...

Możemy także nic „nie jeść” – media kuszą spacerem po linii najmniejszego oporu: nie trzeba nic rozumieć, a stosując swoistą retorykę łatwo jest zamaskować i ukryć własną ignorancję. A właściwie to nawet nie trzeba jej specjalnie ukrywać. Brak wiedzy przyrodniczej nie awansował jeszcze co prawda do rangi cnoty, ale też przestał już być

23. edycja „Osobliwości Świata Fizyki”

## Magia nauki



Podczas inauguracji 23. edycji „Osobliwości Świata Fizyki” 5 września 2007 r. obecny był JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek

powodem do wstydu. Można się obawiać, czy w przyszłości lansowanie takich wzorców nie doprowadzi do całkowitej utraty zainteresowania otaczającą nas rzeczywistością i w rezultacie do wtórnego analfabetyzmu naukowego szerokich warstw społeczeństwa.

Na pewno nie unikniemy już konieczności posługiwania się nowoczesną techniką w sposób magiczny. Wystarczy przecież „wypowiedzieć” tylko nowoczesne zaklęcie, sprowadzające się do naciśnięcia w określonych sekwencjach róż-

nych przycisków w różnych urządzeniach, abyśmy uzyskali prawie wszystko co chcemy. Nie musimy co prawda robić tego o północy, ani w określonej kwadrze Księżyca, ani broń Boże, spluwając przez lewe ramię, lecz poza tym, w gruncie rzeczy niewiele się zmieniło. Nasza wiedza o tym, jak działa „zaklęcie” często pozostała równie nikła jak kiedyś. Nie wiemy przecież, co dzieje się pod maską naszego samochodu, gdy przekreślamy kluczyczek w stacyjce ani w mikroprocesorze naszego komputera, gdy czytamy otrzymaną pocztę. Jednak jest pewna bardzo istotna różnica. Teraz możemy to wiedzieć! Ta informacja jest dla nas dostępna, o ile oczywiście zechcemy jej poszukać i zdołamy ją zrozumieć. Do zrozumienia potrzebna jest jednak ogólna wiedza oraz pewna dyscyplina i trening umysłu, jaki daje nam szkoła. Jeśli zaszczerpiemy naszym uczniom zwyczaj zastanawiania się i patrzenia na świat ze zrozumieniem, znajdowania przyjemności w obcowaniu z nauką i samodzielnego szukania odpowiedzi, możemy uznać, że cel został osiągnięty.

Wbrew powszechnym opiniom zainteresowanie społeczne naukami ścisłymi wcale nie przechodzi kryzysu. Świadczy o tym dobitnie fenomen mno-

### Tematyka tegorocznych „Osobliwości Świata Fizyki”

#### „Nanoświat - magia atomów”

Zjawiska występujące w świecie pojedynczych atomów i cząsteczek są zupełnie niecodzienne i zaskakujące. Potrafimy już jednak manipulować atomami - zajmują się tym nanotechnologie.

#### „Drżąca fizyka”

Fenomeny natury takie jak zdumiewające fale na oceanach, trzęsienia ziemi i niezwykle chmury, zjawiska akustyczne i ultradźwięki, ruch wahadeł i fale mechaniczne wiążą się z leżącym u ich podstaw ruchem drgającym.

#### „Trudno uwierzyć”

A jednak nawet bez pomocy magii można usiąść nie mając krzesła, położyć się wygodnie na sterzcących, ostrych gwoździach czy też zobaczyć żywą głowę na talerzu lub pędzący powietrze wirujący torus zrobiony z... powietrza!

żących się różnego rodzaju festiwali nauki, pikników naukowych, wystaw i spotkań z nauką, tłumnie odwiedzanych przez bardzo zróżnicowanych odbiorców. Każda oferta umożliwiająca zetknięcie się z wiedzą i przeżycie przygody intelektualnej na miarę własnych potrzeb, spotyka się z olbrzymim popytem społecznym.

Jedną z form i przykładem takiego kontaktu są wykłady „Osobliwości Świata Fizyki” organizowane przez Pracownię Dydaktyki Fizyki Uniwersytetu Śląskiego już po raz 23(!). Dopracowana forma, znakomity, doświadczony zespół pracowników Instytutu Fizyki, ciekawa oferta tematyczna, atrakcyjnie przygotowane i przedstawiane eksperymenty sprawiają, że zainteresowanie wykładami jest olbrzymie.

Jak zwykle we wrześniu, w przeciwieństwie do sennej atmosfery w innych wydziałach, szykujących się dopiero do rozpoczęcia roku akademickiego, Instytut Fizyki tętnił życiem. Codziennie około 1000 uczniów szkół wszystkich szczebli, ale także ich rodziców i dziadków brało udział w wykładach i oglądało prezentowane eksperymenty. Warto było przybyć po to nie tylko z Katowic czy Gliwic, ale także z Łodzi, Krakowa, Opola, Bielska-Białej, Częstochowy oraz z tysiąca małych miasteczek i wsi. Oczywiście, o ile wcześniej udało się zarezerwować miejsce, co wcale nie było łatwe. Kto nie zdążył tego zrobić na początku września musiał obejść się smakiem.

Tak duża popularność i liczna frekwencja sprawiają, że „Osobliwości Świata Fizyki” są poważnym wyzwaniem organizacyjnym – w ciągu miesiąca wygłaszanych jest ponad 700 wykładów! Wstępna faza przygotowań do pokazów, projektowanie i uruchamianie nowych eksperymentów, budowanie nowych przrządów i układanie scenariusza wykładów wymaga od prowadzących dużej pomysłowości i wiedzy. Druga faza – prowadzenie codziennie przez miesiąc tych samych wykładów – jest ciężką pracą, której nie każdy może sprostać. Trzeba umieć nawiązywać kontakt z widownią i bawić się eksperymentami wspólnie z młodzieżą. To po prostu trzeba lubić.

Co pozostaje po wykładach? Przede wszystkim pewna zmiana w świadomości kilkunastu tysięcy młodych ludzi, dla których udział w nich był wydarzeniem, o którym długo jeszcze dyskutuje się w szkole i w domu. Wszyscy oni nieco inaczej zaczynają patrzeć na naukę. Nie jawi się już ona jako dziedzina sucha, hermetyczna i dostępna jedynie dla wybrańców. Nabiera nieco powabu... nieodpartej magii.

JERZY JAROSZ

20 września odbył się Śląski Salon Maturzystów Perspektywy 2007

## Atrakcyjna oferta UŚ

Jaką uczelnię wybrać, jakie przedmioty zdać na maturze 2008? To decyzja, przed którą stają uczniowie klas trzecich.

Salon został zorganizowany z inicjatywy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” we współpracy z Regionalną Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Okręgową Komisją Egzaminacyjną w Jaworznie. Ta impreza edukacyjna stanowi jedno z głównych wydarzeń ogólnopolskiej kampanii informacyjnej, mającej na celu ułatwienie młodzieży wyboru uczelni oraz przedmiotów egzaminacyjnych, jak również poziomu ich zdawania.

Uniwersytet Śląski - jak powiedziała na poprzedzającej Salon konferencji prasowej Prorektor prof. UŚ dr hab. Anna Łabo - stawia na młodzież, jej kształcenie jest podstawową funkcją każdej uczelni, dopiero następną są badania naukowe. UŚ czeka na gimnazjalistów, licealistów. Szeroki dostęp do wiedzy na temat oferty kształcenia pozwoli młodym ludziom

na podejmowanie przemyślanych i trafnych decyzji. Uniwersytet Śląski posiada wyjątkowo atrakcyjne propozycje, których przykładem są nowoczesne metody kształcenia, nowe kierunki, szczególnie w dziedzinie fizyki a także możliwość studiowania w najbardziej renomowanych uczelniach w Europie, w ramach wymiany międzynarodowej studentów, uczestniczących w programach: Sokrates, Erasmus, Leonardo da Vinci.

Podczas Śląskiego Salonu Maturzystów odbyły się także spotkania poświęcone wynikom matury 2007 i wnioskom z nich płynących oraz maturze 2008 z języka polskiego i języków obcych. Program ten przygotowała Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie. Licealiści mieli także okazję zapoznać się z zasadami przyszlucrocznych egzaminów maturalnych oraz wymogami, jakie stawia uczelnia przed kandydatami.

Zadaniem Salonu było również promowanie śląskich uczelni, które mogą poszczycić się kontaktami międzynarodowymi i wysokim poziomem kształcenia w niczym nieustępującym renomowanym uczelniom zagranicznym.

Ogólnopolski patronat honorowy nad kampanią informacyjną sprawują: prof. Ryszard Legutko, Minister Edukacji Narodowej i prof. Tadeusz Luty – przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. **RED.**



Śląski Salon Maturzystów odbył się 20 września w budynku Wydziału Prawa i Administracji UŚ

Foto: Agnieszka Sikora

## 17. letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej w Cieszynie

Unikalnym charakterze kursu świadczy chęć powrotu jego uczestników w latach następnych. Zdarzają się weterani. Do najwytrwalszych studentów należą: Björn Svindseth, który gościł w Cieszynie po raz ósmy i John Abramovich, który przybył tu już dziesiąty raz!

Uroczyste rozpoczęcie kursu uświetnił wykład inauguracyjny prof. Małgorzaty Kity pt. „...to miłosne świergotanie. Tekstowótwa moc miłości”.

Letnia szkoła to zarówno intensywne zajęcia językowe od śniadania do obiadu, jak i popołudniowe seminaria dotyczące zagadnień lingwistycznych, literackich, historycznych, kulturowych, gospodarczo-politycznych i innych. Program wieczorny oznacza szereg imprez kulturalnych, zaczynając od spotkań z ciekawymi ludźmi (m.in. z dr Janem Olbrychtem, posłem do Parlamentu Europejskiego), poprzez koncerty muzyki poważnej (festiwal „Viva il canto”, arie i pieśni w wykonaniu tenora Jarosława Wewióry, któremu akompaniowała Katarzyna Rzeszutek), koncerty muzyki współczesnej (niezapomniany występ wieloletniego przyjaciela szkoły – Ireneusza Dudka), a na występach folkowego zespołu „Karlik” i kabaretu „Długi” kończąc. Warto wspomnieć o wieczorze poetyckim, który w tym roku poświęcony był twórczości Rafała Wojaczka. Jego poezji dedykowany był również „Turniej Tłumaczy”, w ramach którego uczestnicy kursu przekładają na własny język jeden utwór (w tym roku: „Dotknąć”). Studentów czekała także moc atrakcji w czasie weekendowych wycieczek (Wisła, Szczyrk, Ustroń, skansen w Chorzowie, Browary Tyskie, Muzeum Wnętrz Pałacowych w Pszczynie, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Kraków).

Największe imprezy letniej szkoły, które odbyły się 15 sierpnia, to dyktando dla obcokrajowców „Sprawdzian z polskiego” oraz „Wieczór Narodów”,

# Nie tylko sprawdzian z polskiego



Dyrektor SJKP prof. Jolanta Tambor w otoczeniu studentów i wykładowców letniej szkoły

na którym przedstawiciele wszystkich krajów mają okazję zaprezentować swoją kulturę i tradycję. „Sprawdzian z polskiego” w tym roku odbył się już po raz dziesiąty. Gościliśmy wyjątkowo liczną grupę cudzoziemców z zaprzyjaźnionych szkół języka polskiego z Warszawy – z Instytutu Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” Uniwersytetu Warszawskiego oraz z Fundacji Nauki Języków Obcych Linguae Mundi. W językowych zmaganiach wzięli także udział nauczyciele języka polskiego z zagranicy (ok. 50 osób), któ-

rzy uczestniczyli w otwartych dzień wcześniej warsztatach polonistycznych. W jury zasiadli także honorowo: Marina Bandura z Kaliningradu (Rosja), która rok temu zdobyła tytuł Cudzoziemskiego Mistrza Języka Polskiego i Helena Kazancewa (Białoruś) – Cudzoziemski Mistrz Języka Polskiego z 2000 roku, wykładowca na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym. W tym roku do zmagani językowych stanęły jej studentki czwartego roku filologii polskiej z językiem polskim jako prowadzącym. Ostatecznie najlepiej znającym meandry pol-



Foto: Archiwum SJKP

Międzynarodowy polonez z figurami na cieszyńskim rynku

skiej ortografii i interpunkcji, zdobywcą tytułu Cudzoziemskiego Mistrza Języka Polskiego 2007 został Oleg Erszow z Rosji.

Tuż po „zmaganiach z gzężółką” mieszkańcy mogli zobaczyć barwny korowód uczestników, którzy zapre-

zentowali 34 państwa na cieszyńskim Rynku podczas „Wieczoru Narodów”. Publiczność została powitana chlebem i solą przez studentów z Ukrainy. Wszystkich do wspólnego śpiewu porwali studenci Rosji i Włoch. Największym zainteresowaniem cieszyła się

prezentacja studenta, który przyjechał do Cieszyna aż z Nigerii i nauczał zgromadzonych liczyć w języku yoruba (do dziesięciu). Niemcy odpytywali cieszyńian z wiedzy na temat geografii, Irlandczycy uczyli swoich ludowych tańców. Owacje na stojąco otrzymała grupa z Japonii, występująca w kimonach oraz Rosjan, którzy swoje stroje wykonali z papieru. Niektórzy postanowili podbić serca cieszyńian narodowymi potrawami: Włosi przygotowali pizzę, Macedończycy taväe-graväe, Węgrzy specjalną zupę z ziemniaków i papryki, Brytyjczycy herbatę z mlekiem. Można też było skosztować przeróżnych alkoholi: tokaju z Węgier, czarnego balsamu z Łotwy. Jako reprezentant Polski wystąpił Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”, dzięki któremu nauczyliśmy się tańczyć poloneza i trojaka.

Letnia szkoła języka literatury i kultury polskiej trwała do 28 sierpnia. Dodatkowo zorganizowane były również warsztaty polonistyczne (14-28 sierpnia), skierowane do nauczycieli języka polskiego jako obcego z zagranicy. Cztery tygodnie spędzone w Cieszynie to czas wyteżonej pracy nad poznawaniem i szlifowaniem polszczyzny, ale również - wspaniałej zabawy i wielu międzynarodowych długotrwałych znajomości.

KATARZYNA BYTOMSKA

## „Wiadomości Letniej Szkoły”

Uczestnicy letniej szkoły języka, literatury i kultury polskiej redagują i wydają własną gazetę, tygodnik „Wiadomości Letniej Szkoły”. Publikują tam reportaże z życia szkoły, wycieczek, wywiady z gośćmi i...sobą nawzajem, własne wiersze, teksty poradnikowe, zasługujące na szczególną uwagę zadania domowe. W tym roku postanowili przeprowadzić rozmowę z dziennikarzem, który od lat obsługuje szkolne imprezy – Wojtkiem Trzcionką, wieloletnim reporterem „Dziennika Zachodniego”, teraz szefem cieszyńskiej gazety internetowej ([www.gazetacodzienna.pl](http://www.gazetacodzienna.pl)), fotografem, podróżnikiem, współwłaścicielem klubokawiarni Presso, w której designerskim wnętrzu odpowiadał na pytania Songxue Gao z Chin, Olgi Genchevej z Bułgarii, Ivana Golušina z Serbii, Dorji Habazin z Chorwacji, Eriki Kawai z Japonii, Olgi Merzłakovej z Rosji i Katalin Tóth z Węgier. Poniżej prezentujemy fragmenty wywiadu.

- Czy można co roku napisać coś interesującego o letniej szkole języka, kultury i literatury polskiej?

- Dziennikarze co roku zadają te same pytania. Popada się w rutynę. Z drugiej strony co roku przyjeżdżają nowe osoby, więc pytamy znów dlaczego przyjechali. To naprawdę trudna sprawa, ponieważ nie da się wymyślić czegoś ekstra, chyba, że dzieje się coś zupełnie nowego. W innym przypadku można nawet wykorzystać stary tekst, tym bardziej, że mało kto pamięta, co się rok temu napisało. Oczywiście, zdjęcia muszą być nowe, rozmowy z ludźmi muszą być nowe, ale niektóre elementy można powtórzyć, na przykład: „Zazwyczaj ludzie jadą nad morze, żeby wypoczywać, a wy przyjeżdżacie w góry, żeby się uczyć”. Ale to jest wdzięczny temat, zawsze można poznać nowych ludzi. Ja w każdym razie bardzo dobrze wspominałem letnią szkołę.

- Dlaczego wszyscy dziennikarze zawsze pytają, dlaczego uczymy się polskiego?

- Szczerze? Przez wiele lat Polska była mało popularnym krajem dla obcokrajowców, później od lat 90. bardzo powoli to się zaczęło zmieniać, ludzie zaczęli uczyć się języka polskiego, ale zawsze nas interesuje - dlaczego? Dla nas ten język to codzienność i zawsze nas to zastanawia, do czego ten czy ów chce go wykorzystywać. Okazuje się, że - wbrew naszemu przekonaniu - coraz więcej ludzi chce się uczyć języka polskiego, bo przydaje się w biznesie, czy po prostu podoba się język i kultura, co dla nas może być trochę dziwne, bo to jest przecież z naszego punktu widzenia takie zwykłe. Wszyscy się uczą angielskiego, niemieckiego, francuskiego, więc po co im jeszcze polski?

- A co zwykle studenci odpowiadają na to pytanie?

- Ludzie z Egiptu mówią, że język polski jest im potrzebny w pracy do oprowadzania turystów, bo bardzo dużo Polaków jeździ do Egiptu, bo Egipt jest dla nas w miarę tanim krajem i jest tam non stop ciepło. Austriacy i Niemcy odpowiadają, że chcą się uczyć, bo podoba się im kultura albo też potrzebują w biznesie polskiego jako drugiego albo najczęściej trzeciego języka. Coraz więcej firm z Zachodu przenosi się na Wschód, tzn. do Polski, na Ukrainę, do Rosji, więc muszą być ludzie, którzy znają nie tylko niemiecki, angielski, francuski, ale również ten język kraju, w którym mają filię. Japończycy studiują język polski, bo podoba się im polska kultura, bo uwielbiają Szopena. Osoby ze Wschodu uczą się polskiego, bo mają polskie korzenie. W którymś pokoleniu mieli Polaka w rodzinie, dzisiaj nikt nie mówi po polsku, ale oni by się chcieli nauczyć języka przodków. Albo po prostu: to dziwny język i komuś się podoba.



Prof. Bożena Tokarz i prof. Emil Tokarz laureatami prestiżowej nagrody im. Toneta Pretnara

# Ambasadorzy słoweńskiej kultury

Wręczenie nagrody było najważniejszym wydarzeniem trwającej od 7 do 9 czerwca wielkiej imprezy kulturalnej tzw. Spotkań Literatów w willi Herbersteina, na które zjechali się słoweńscy twórcy oraz tłumacze i znawcy literatur słowiańskich z całego świata. Myślą przewodnią tegorocznych Spotkań stało się Baudelaire'owskie zawołanie: „Odurzajcie się! Winem, poezją, moralnością, czym tylko chcecie”.

Swoistym kluczem do uświadomienia sobie istoty i rangi tej nagrody jest postać profesora Toneta Pretnara, którego kulturalno-naukowa działalność stała się inspiracją dla badaczy wielkiego formatu, niestrudzenie propagujących słowiańskie kultury w świecie. Pretnar – prawdziwy człowiek renesansu – to osobowość twórcza i wyjątkowa: teoretyk literatury, poeta, lektor języka słoweńskiego, świetny tłumacz literatury polskiej (i innych literatur słowiańskich), komparatysta, szerszemu kręgowi polskich odbiorców znany jest głównie jako współautor jedynego do tej pory słownika słoweńsko-polskiego oraz podręcznika do nauki języka słoweńskiego dla Polaków, napisanego zresztą wspólnie z prof. Emilem Tokarzem. Prestiżową nagrodę jego imienia przyznaje się w Słowenii od roku 2004 tym, którzy z prawdziwą pasją i oddaniem promują kulturę tego małego narodu na arenie międzynarodowej. Do tej



Foto: Jože Miklavc

Prof. Bożena Tokarz i prof. Emil Tokarz

pory w znakomitym gronie ambasadorów literacko-językowej tożsamości Słowenów znalazły się takie osobistości, jak: Ludvig Hartinger z Austrii (2004), František Benhart z Czech (2005) i Gančo Savov z Bułgarii (2006).

W tym roku, specjalna komisja złożona z wybitnych przedstawicieli słoweńskiego środowiska literackiego, na czele której stanął przewodniczący Związku Pisarzy Słoweńskich Vlado Žabot, jednogłośnie zdecydowała się uhonorować Pretnarowskim laurem profesorów naszego uniwersytetu - Bożenę Pikalę-Tokarz i Emila Tokarza, nadając im zaszczytny tytuł „ambasadorów słoweńskiej kultury (literatury i języka) w Polsce”.

„Profesorstwo i małżeństwo Tokarz – napisali Słowenicy w oficjalnym uzasadnieniu swojego jednogłośniego wyboru – to najznakomitsi ambasadorowie słoweń-

skiej literatury, kultury i języka nie tylko w Polsce, lecz prawdopodobnie również w Europie i na świecie. Ona jest historykiem literatury, on językoznawcą – dzięki czemu znakomicie się uzupełniają (...) Drzwi ich sosnowieckiego domu są zawsze otwarte dla tych, których interesuje słoweńska literatura i pragną ją rozumieć, czytać, przekładać, interpretować czy po prostu o niej dyskutować”.

Nagrodę ufundowało Ministerstwo Kultury Republiki Słowenii oraz władze miasta Velenje, a wręczenie jej było najważniejszym wydarzeniem trwającej od 7 do 9 czerwca wielkiej corocznej imprezy kulturalnej (organizowanej w mieście Velenje) tzw. Spotkań Literatów w willi Herbersteina, na które zjeżdżają się słoweńscy twórcy oraz tłumacze i znawcy literatur słowiańskich z całego świata. Co ciekawe, myślą przewodnią tegorocznych

Spotkań stało się Baudelaire'owskie zawołanie: „Odurzajcie się! Winem, poezją, moralnością, czym tylko chcecie”, hasło, które wbrew pozorom swojego prowokacyjnego „wyluzowania”, w pewnym sensie właściwie oddaje również istotę zaangażowania naszych nagrodzonych – to prawdziwa pasja, swoiste „odurzenie słoweńszczyzną”, które nieustannie towarzyszy życiu i pracy naukowo-dydaktycznej profesora Tokarza. Prof. Emil Tokarz, językoznawca (znawca języków południowo-słowiańskich) założył w latach 90. na Uniwersytecie Śląskim pierwszą słowenistykę w Polsce, a jeszcze wcześniej pierwszy lektorat języka słoweńskiego na Uniwersytecie w Toruniu. Prof. Bożena Pikała-Tokarz jako przekładoznawca, nieoceniona badaczka literatury słoweńskiej i polskiej, genialny pedagog nieustannie oczarowuje swoimi naukowymi fascynacjami kolejne pokolenia studentów.

„Młodych ludzi nie jest trudno zachycić językiem słoweńskim” - powiedział we wspólnym wywiadzie dla najpopularniejszej słoweńskiej gazety codziennej prof. E. Tokarz - „historia Słowenii, jej prawdziwie europejskie osiągnięcia cywilizacyjno-kulturowe, są dla nas, ludzi z północy, niewyczerpanym źródłem kulturowej fascynacji” (tłumaczenie, A.M.)

Obecnie na Uniwersytecie Śląskim słowenistykę studiuje ok. 90. studentów, tyleż samo na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, gdzie prof. E. Tokarz pełni funkcję Prorektora do Spraw Nauki i Spraw Ogólnych. Między innymi właśnie dzięki działalności takich entuzjastów jak Profesorstwo, polsko-słoweńskie kontakty międzykulturowe stają się coraz intensywniejsze, rośnie również zainteresowanie Słowenią, którą jeszcze do niedawna określano znamieną Jančarowską formułą *terra incognita*. Ciągłe jednak na naszym rynku wydawniczym brakuje przekładów literatury słoweńskiej, a polscy czytelnicy nie mają pojęcia o tym, jak wiele działo się i dzieje chociażby na współczesnej słoweńskiej scenie literackiej.

„Mamy coraz więcej dobrze przygotowanych, utalentowanych potencjalnych tłumaczy literatury słoweńskiej” – diagnozuje sytuację w dalszej części wspomnianego wywiadu prof. Bożena Tokarz – problemem są jedynie pieniądze potrzebne na wydanie książek. Wydawcy niechętnie inwestują w literaturę, której po prostu nie znają”. Niestety.

Podziękowania naszym śląskim „ambasadorom kultury słoweńskiej” złożyły również władze stołecznego Uniwersytetu w Ljublanie, które wystosowały list gratulacyjny z wyrazami uznania dla ich nieocenionej, długoletniej działalności kulturalnej. Dołączamy się do gratulacji.

**ANNA MUSZYŃSKA**

## XV Ogólnopolskie Spotkania Redaktorów Gazet Akademickich

# Na wielokulturowym szlaku

**T**egoroczne – piętnaste - spotkania redaktorów gazet akademickich odbywało się od 5 do 8 września w Białymstoku, Supraślu i Krynkach. Organizatorem zjazdu była redakcja „Medyka Białostockiego” wraz z macierzystą uczelnią - Akademią Medyczną w Białymstoku. Uniwersytet Śląski w Katowicach reprezentowały: redaktor naczelna „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” mgr Iwona Kolańska i dr Agnieszka Sikora.

W ramach Spotkań odbyły się warsztaty dziennikarskie z udziałem znanych publicystów prasowych i telewizyjnych: Zbigniewa Nikitorowicza, Janusza Niczyporowicza oraz Jana Oniszczyka. Warsztaty językoznawcze poprowadził dr Tomasz Korpysz (nordolog i językoznawca od 10 lat uczący poprawności językowej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz na Uniwersytecie Warszawskim). Wykład inauguracyjny „Czy wszystko zależy od genów?” wygłosił prof. dr hab. n. med. Mieczysław Chorąży z Centrum Onkologii w Gliwicach, doktor *honoris causa* AMB i Śląskiej Akademii Medycznej.

Na temat medykalizacji języka mówił natomiast prof. dr hab. Andrzej Czernikiewicz (kierownik Kliniki Psychiatrii AM w Białymstoku i profesor Zakładu Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS w Lublinie).

Organizatorzy przygotowali ponadto bogaty program turystyczny, którego zadaniem była przede wszystkim promocja regionu. W tym celu redaktorzy gazet akademickich spotykali się z władzami odwiedzanych gmin i powiatów oraz Nadleśnictwa Krynki. Mogli poznać najdalsze rubieże województwa podlaskiego, dzikie zakątki Puszczy Knyszyńskiej oraz zagubione w niej wioski i osady. Ważnym elementem imprezy było pokazanie gościom wielokulturowości Podlasia, w którą wpisane są m.in. dzieje polskich Tatarów. Dziennikarze mieli okazję przejść szlakiem nie tylko kościołów katolickich, ale również cerkwi i meczetów.

Organizatorom XV Ogólnopolskich Spotkań Redaktorów Gazet Akademickich redakcja „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” gratuluje profesjonalnie przygotowanej imprezy i niezwykle owocnych warsztatów.

**AGNIESZKA SIKORA**



Redaktorzy najważniejszych gazet akademickich w Polsce

Foto: Agnieszka Sikora

**W**łaśnie mija 40. październik od założenia Uniwersytetu Śląskiego, ale jeszcze nie pora śpiewać, „czterdzieści lat minęło”, bo mamy tu sytuację podobną do tej, z jaką mieliśmy do czynienia na początku wieku, który według jednych zaczął się 1 stycznia 2000 r., a według drugich, którzy wiedzieli jak jest naprawdę, 1 stycznia 2001 r. W każdym razie za rok znowu okazja do świętowania okrągłego jubileuszu i to cieszy. Cieszy, bo wyrosliśmy wszak z drzewa wiadomości złego i dobrego, czyli Uniwersytetu Jagiellońskiego, a tradycja świętowania z każdej nadarzącej się okazji nierozzerwalnie związana jest z Krakowem. Skoro mówimy o jubileuszach, to nie mogą powstrzymać się od cytowania starej anegdoty, w której orację ku czci wygłaszał pewien krasomówca, a brzmiała ona mniej więcej tak: „Mówią, że wybitnych malarzy muza po urodzeniu całuje w oczy, wybitnych muzyków – w uszy, wybitnych śpiewaków – w usta. W cóż Ciebie pocałowała Muza, o Dostojny i Czcigodny Jubilate, który od dziesięcioleci zasiadasz w tak rozlicznych gremiach?”

**J**ubileusz jubileuszem, ale żeby go obchodzić, to trzeba doń dotrzeć. A tymczasem zewsząd dochodzą głosy, że niż demograficzny trzyma się mocno i nie chce ustępować. W dodatku pojawia się niż intelektualny ewentualnych kandydatów na studia, w związku z czym perspektywy istnienia uczelni jako społeczności uczonych i nauczanych zaczynają być zagrożone. Pewnym rozwiązaniem problemu może być obniżenie (klin klinem, niż niżem) poziomu nauczania, ale przyzwyczajeni jesteśmy do żeglowania po oceanie wiedzy, a nie do pętzenia po dnie. Nie jest to tylko nasz kłopot, podobny mają i inne uczelnie, a miłościwie panujące nam władze ministerialne też zdają sobie z niego sprawę. Władze swoimi oświeconymi decyzjami pomagają nam w zmianie przyzwyczajęń, bowiem kolejne standardy i pomysły na ich realizację są raczej denne. Inne uczelnie wpadły na pomysł pobudzenia

## W poszukiwaniu przyszłych jubilatów

osadów dennych do pływania. Czytam oto w doniesieniach prasowych, że coraz powszechniejsze staje się sięganie tam, gdzie dotąd wzrok akademicki rzadko sięgał. Oto niektóre politechniki postanowiły dofinansowywać korepetycje z matematyki dla uczniów wybranych szkół średnich. Ciekawe swoją drogą, jak te wydatki zapiszą w swoich planach rzeczowo-finansowych, ale to już zupełnie inna historia. Chodzi przede wszystkim o nauczanie matematyki, bo ten starożytny przedmiot mimo postępu wiedzy wciąż okazuje się niezbędny dla przyszłych inżynierów. Tymczasem wiedza w zakresie geometrii, analizy i algebry prezentowana przez maturzystów niewiele wykracza poza tabliczkę mnożenia, więc dokształcanie jest nieodzowne, jeśli chce się uniknąć pracy związanej ze skreślaniami połowy roku po pierwszym semestrze. Idąc dalej tym tropem, zapewne wkrótce łowcy studenckich głów pojawią się w podstawówkach i przedszkolach, a potem będą molestować polonistki, by zechciały podpisać kontrakt z uczelnią, która do metryki urodzenia dołączy swój indeks. Oczyma wyobraźni widzę profesorów z grzechotkami, radośnie szczebiocących do przyszłych żaków: „Żłobek uniwersytecki” – oto recepta na przyszłe jubileusze. A zanim do tego dojdziemy, to może by spróbować powołać liceum i gimnazjum przy Uniwersytecie Śląskim?

STEFAN OŚLIZŁO

## Z życia nożycorękich

**N**iewątpliwy autorytet w kwestiach obalania systemów politycznych – Joanna Szczepkowska, prawdopodobnie sprowokowana przez „Gazetę Wyborczą” [5.09.07.] do zamknięcia rozdziału zwanego umownie IV RP, zachowuje wstrzemięźliwość: *Klimat polityczny stworzony przez Kaczyńskich prowadzi do zastraszenia i donosów, wyzwalając te cechy, które wyzwalają systemy totalitarne, ale nie można zapominać, że na razie to tylko sygnały...* Uspokojony wyrozumiałością Szczepkowskiej, pochowałem butelki z benzyną na inną okazję i zacząłem rozkoszować się wolnością słowa, która to wolność – według artystki – jest gwarantem bezpieczeństwa kraju.

**N**ie rozkoszowałem się za długo (ot, ledwo posmakowałem), jako że wolność słowa należy u nas do towarów łatwo psujących się, zwłaszcza w zbyt wysokiej temperaturze (politycznej). Po tak „porażającym” zarzucie, należy czym prędzej wyciągnąć „gwóźdź” i ugodzić nim w malkontencką słabiznę. Gwóźdźka wprawdzie nie mam, ale przytoczę historię z czasów, kiedy to jeszcze (jakby napisał Jerzy Waldorff) Pan Bóg nie miał brody. Prowadziłem wówczas spotkanie z młodym wielce obiecującym aktorem Jerzym Stuhrem. Mimo, iż Stuhr był już po „Dziadach” Swinarskiego, „Wodzireju” i „Amatorze”, to publiczność z maniackim uporem kojarzyła go głównie ze „Spotkaniami z balladą”. Ulegając presji, Stuhr opowiedział historię związaną właśnie z kabaretowym epizodem swego artystycznego życia. W latach 70. otrzymał on od TV propozycję napisania konferansjerki do jednego z festiwalowych opolskich koncertów. Propozycja ta została poparta zaliczką, która nawet

jego – zaprawionego bądź co bądź w bojach o tantiemy – rzuciła na kolana, wywołując istne tsunami twórczej weny, wspomagane gejzerami dowcipu. Kiedy wezwany przed oblicze telewizyjnych decydentów Stuhr pojechał ze scenariuszem do Warszawy, targali nim niemałe wątpliwości. Niepotrzebnie. Czytając Stuhrowe teksty, panowie dostali ataków historycznego śmiechu. Poklepywali się po udach, pokrzykiwali: - Ale dowali! Ale jaja! Aktor pokraśniał z satysfakcji niczym dywan na festiwalu w Cannes, gdy nagle usłyszał: - No, dobrze panie Jurku, ale co pan ma dla nas? – Jak to? Przecież to właśnie jest ten scenariusz. – Nie, nie, nie! To jest w porządku, ale na antenę nic takiego w ogóle nie ma szansy wejść. Proszę przygotować coś, co będziemy mogli puścić. Załamany Stuhr napisał konferansjerkę raz jeszcze, co i tak nie miało większego znaczenia, bo po cenzorskiej masakerze pozostała tylko piosenka „Śpiewać każdy może” – prorocze memento dla polskiej estrady.

**T**elewizyjnych decydentów – o których mowa była wyżej – wiatr historii przywiał do komercyjnych stacji i oni to (o ironio!) mimowolnie rekompensując Stuhrowi swą dawną polityczną zachowawczość, ratują co cenniejsze scenariusze i filmy przed wrogością i obojętnością swoich następców na Woronicza.

**K**arolina Pasternak [„Przekrój” 16.08.07.] przytacza w swym artykule kilkanaście tytułów filmów artystów tej miary, co właśnie Jerzy Stuhr, Agnieszka Holland, Maria Zmarz-Koczanowicz, Władysław Pasikowski, Michał Rosta, którzy to twórcy zmuszeni są odtwarzać korytarzowe sceny z „Człowieka z marmuru” biegając za gorliwymi tropicielami politycznej niepoprawności. Cóż, tradycja ulicy Woronicza zobowiązuje. Podobnie jak dekalog, którego przestrzegania wymaga tam każda nowa ekipa rządząca, a który zaczyna się od słów: Nie będziesz miał władzy cudzej przede mną.

JERZY PARZNIIEWSKI

## NOWE KSIĄŻKI

## Prace naukowe

FILOZOFIA. Agnieszka Woszczyk: *Problem „hen” i „aoristos dyas” w „Enneadach” Plotyna*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg., 23 zł

TEOLOGIA. *Ekumenizm w duszpasterstwie parafialnym*. Red. Józef Budniak, noty o Autorach, rés., 27 zł

POLITOLOGIA. Mariusz Koliczyński: *Strategie komunikowania politycznego*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg., 47 zł

LITERATUROZNAWSTWO. *Słownik pisarzy śląskich*. T. 2. Red. Jacek Lyszczyną, Dariusz Rott, bibliogr., indeks, 16 zł

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. „Civitas Mentis”. T. 2. Red. Zgniew Kadłubek, Tadeusz Ślawek, indeks, streszcz., summ., Zsfg., 33 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. „Język Artystyczny”. T. 13: *Interakcyjny wymiar dyskursu artystycznego*. Red. Bożena Witosz, bibliogr., indeks, tab., summ., rés., 21 zł

*Kategorie semantyczne w tekście*. Red. Piotr Czerwiński, Ewa Straś, tab., rez., streszcz., summ., 24 zł

*On Foreign Language Acquisition and Effective Learning*. Ed. Janusz Arabski, bibliogr., tab., wykr., streszcz., Zsfg., 40 zł

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Biblioteki polskie za granicą. Przeszłość i współczesność*. Red. Maria Kalczyńska, Danuta Sieradzka, 18 zł

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Antropologia kultury – Antropologia literatury. Na tropach koligacji*. Red. Ewa Kosowska, Anna Gómóła, Eugeniusz Jaworski, noty o Autorach, indeks, summ., rez., 52 zł

PEDAGOGIKA. Danuta Raś: *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*. Wyd. 3., bibliogr., indeks, aneksy, wklejka, fot., summ., Zsfg., 35 zł

Wojciech Zajęc: *Filozoficzno-ideologiczny kontekst oświaty polskiej w okresie międzywojennym*, bibliogr., tab., rys., summ., Zsfg., 28 zł

NAUKI TECHNICZNE. Kazimierz Stróż: *Struktura krystalograficznych grup przestrzennych*

*i algorytmy ich generowania*, bibliogr., tab., rys., ilustr., płyta CD, summ., rez., 32 zł

MATEMATYKA. Wojciech Dzik: *Unification Types in Logic*, bibliogr., indeks, indeks symboli, streszcz., Zsfg., 22 zł

FIZYKA. Ilona Bednarek: *Relativistic Mean Field Models of Neutron Stars*, bibliogr., wykr., streszcz., Zsfg., 17 zł

## Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Monika Sułkowska: *Czasy i tryby we francuskich zdaniach podrzędnych. Podręcznik dla studentów języka francuskiego*, bibliogr., testy kontrolne, klucz do ów. i testów, 15 zł

NAUKI o ZIEMI. Jan Tkocz: *Podstawy geografii społeczno-ekonomicznej. Wykład teoretyczny*. Wyd. 2. popr. i uzup., bibliogr., 30 zł

RADIO, TELEWIZJA, FILM. Marek Uhma: *Elementy technologii telewizyjnej*, bibliogr., aneks, płyta CD, płyta DVD, 20 zł

## ZAPOWIEDZI

## Prace naukowe

HISTORIA. *Wieki stare i nowe*. T. 5. Red. Idzi Panicz, Maria W. Wanałowicz

SOCJOLOGIA. Ewa Budzyńska: *Ład moralny w zmieniającym się społeczeństwie (socjologiczne studium wartości społeczno-moralnych mieszkańców Katowic)*

LITERATUROZNAWSTWO. *Wielkie tematy literatury amerykańskiej*. T. 4: *Rodzina*. Red. Teresa Pyzik, indeks, ilustr., summ., rés.

Teresa Banaś: *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, indeks, nota bibliogr., summ., rés., twarda opr.

DYDAKTYKA. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 19. Red. Helena Synowiec, rez., summ.

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Aleksandra Jarczyk: *Polskie biblioteki gimnazjalne w województwie śląskim w latach 1922–1939 oraz ich rola w kształtowaniu kultury czytelnictwa młodzieży*, bibliogr., aneks, tab., summ., Zsfg., opr. twarda

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Tomasz Spaliński: *Twórczość gitarowa Józefa Świdra. Pogłębiona analiza aspektu wykonawstwa instrumentalnego*, bibliogr., indeks, aneksy, tab., płyta CD, summ., Zsfg., opr. twarda

PRAWO. Magdalena Habdas: *Przedsiębiorstwo jako przedmiot stosunków prawnorzeczowych*

PEDAGOGIKA. Alina Szczurek-Boruta: *Zadania rozwojowe młodzieży i edukacyjne warunki ich wypełniania w środowiskach zróżnicowanych kulturowo i gospodarczo – studium pedagogiczne*, bibliogr., tab., rys., mapa, summ., Zsfg., opr. twarda

BIOLOGIA. Mirosław Nakonieczny: *Strukturalne i funkcjonalne przystosowania „Chrysolina pardalina” (Chrysomelidae; Coleoptera) do rozwoju na hiperakumulatorze niklu „Berkheya cod-dii” (Asteraceae) – studium porównawcze z „Chrysolina herbacea”*, bibliogr.

NAUKI o ZIEMI. „Geographia. Studia et Dissertationes”. T. 29. Red. Tadeusz Szczypek, bibliogr., tab., fot., rys., summ., rez., 13 zł

„Kras i Speleologia”. T. 12 (XXI). Red. Andrzej Tyc, Jacek Jania, bibliogr., wklejka, tab., rys., fot., streszcz., rés.

Agnieszka Czajka: *Środowisko sedymentacji osadów przykorytkowych rzek uregulowanych na przykładzie Górnej Odry i Górnej Wisły*

## Podręczniki i skrypty

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Wiedza o kulturze w szkole. Skrypt dla studentów i nauczycieli*. Red. Anna Gómóła, Elżbieta Dutka, bibliogr.

PEDAGOGIKA. *Kontakty z ludźmi „innymi” jako problem wychowania, opieki i resocjalizacji*. Wyd. 2. Red. Bogumiła Kosek-Nita, Danuta Raś

Bronislava Kasáčová: *Edukacja dzieci w wieku przedszkolnym. Wybrane problemy teoretyczne i praktyczne*, bibliogr., aneks, tab.

CHEMIA. Gabriela Grygierczyk, Marzena Podgórna: *Materiały pomocnicze do zajęć dydaktycznych z podstaw chemii*. Wyd. 5., bibliogr., tab., rys.

## WYRÓŻNIENIE DLA PRACOWNIKÓW WiNoM

Na XVIII *Physical Metallurgy and Materials Science Conference AMT* 2007 pracownicy Instytutu Nauki o Materiałach: dr Tomasz Goryczka, dr hab. Józef Lełątko, prof. zw. dr hab. inż. Henryk Morawiec oraz współpracujący z INoM dr Patrik Ochin z Centra d'Études de Chimie Metalurgique otrzymali wyróżnienie za przedstawienie i prezentację wyników badań z zakresu struktury i przemiany martezytycznej stopów Ni-Mn-Ga. Temat wyróżnionego artykułu: „*Microstructure and martensitic transformation in melt-spun Ni-Mn-Ga ribbons*”.

## KONFERENCJA REKTORÓW UNIwersYTETÓW POLSKICH

Od 28 do 30 czerwca br. JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusz Janeczka brał udział w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Gospodarzem posiedzenia był Uniwersytet Gdański, zaś obrady odbywały się w Juracie.

## XVII LETNIA SZKOŁA JĘZYKA, LITERATURY I KULTURY POLSKIEJ

1 sierpnia odbyła się uroczysta inauguracja XVII letniej szkoły języka, literatury i kultury polskiej organizowanej rokrocznie przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. Blisko 200 cudzoziemców z ok. 30 krajów świata (m.in. Chin, Japonii, Kazachstanu, USA, Kanady, Mołdawii, Nigerii, RPA) wzięło udział w ceremonii, której ukoronowaniem był gościny wykład Małgorzaty Kity: „... to miłosne świergotanie”. W uroczystości uczestniczyli m.in.: Prorektor ds. Współpracy i Promocji UŚ prof. dr hab. Barbara Kozusznik oraz przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zgromadzeni w Cieszynie obcokrajowcy przez cały miesiąc poznawali język polski, polską literaturę, film, teatr, piosenki, obyczaje i oczywiście kuchnię. Program letniej szkoły obejmował: kurs języka polskiego, cykl wykładów „Wiedza o Polsce”, program kulturalny, wycieczki i rekreację oraz spotkania z wybitnymi osobistościami świata sztuki i polskiej sceny politycznej. Kadre szkoły stanowili wykwalifikowani lektorzy i wykładowcy o dużym doświadczeniu zawodowym, mający długi staż pracy w kraju i poza jego granicami (m.in.: w Białorusi, Chinach, Japonii, Kanadzie, Kazachstanie, Łotwie, Macedonii, Mołdawii, Włoszech). To członkowie Stowarzyszenia „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Pol-

skiego jako Obcego oraz egzaminatorzy Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, jednocześnie autorzy książek i programów multimedialnych do nauki języka polskiego jako obcego, ewaluatorzy międzynarodowych programów edukacyjnych.

Więcej na str. 24-25

## VI MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA TOWARZYSTWA HERMANA MELVILLE'A

Konferencja odbyła się w dniach 4-7 sierpnia br. w Szczecinie pod egidą: The Melville Society (z siedzibą w USA), The Joseph Conrad Society (UK, US) oraz Polskiego Towarzystwa Conradowskiego. Organizatorami instytucjonalnymi byli: Instytut Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Centre College, Danville, Kentucky z USA, natomiast gospodarzem - gmina Szczecina - organizator finału regat The Tall Ships' Races 2007 w Szczecinie. W konferencji uczestniczyło wielu naukowców z całego świata, m.in. z: USA, Japonii, Izraela, Hiszpanii, Kanady, Niemiec, Algierii, Australii, Anglii, Turcji, Holandii, Włoch.

Rok 2007 został ogłoszony przez UNESCO Rokiem Conrada, dlatego dołożono wszelkich starań, aby stworzyć badaczom twórczości Melville'a i Conrada możliwość wykroczenia poza granice wytyczone przez pojęcie studiów nad „kanonem narodowym” i zaangażowaniem się w poważną humanistyczną debatę nad kulturowym dziedzictwem obu znakomitych twórców. Rola takiej wymiany myśli jest tym istotniejsza, że wkład Melville'a i Conrada w kulturę światową rzadko rozpatrywany był w kategoriach wspólnych. Takie niepowtarzalne spotkanie międzynarodowej społeczności literaturoznawców, których debata dotyczyła wspólnej dla obu pisarzy - lub indywidualnie ich charakteryzującej - problematyki, z pewnością przyczyniła się do nawiązania i intensyfikacji indywidualnej i instytucjonalnej współpracy między melvillistami i conradystami na całym świecie. Publikacja tomów pokonferencyjnych - namacalny wynik owego spotkania - jest jednym z wielu pożądaných rezultatów wspólnej debaty.

## FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY

XX Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny ([www.festiwal.us.edu.pl](http://www.festiwal.us.edu.pl)) w tym roku odbywał się od 25 sierpnia do 2 września. Uniwersytet Śląski gościł zespoły z: Malesji, Rumunii, Hiszpanii, Rosji, Czech, Ukrainy, Litwy.

Wystąpił również gospodarz Festiwalu - Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego.

Więcej na str. 15-17

## STUDENT UŚ ZŁOTYM MEDALISTĄ NA

### UNIwersJADZIE W BANGKOKU

Witold Bańka, student politologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, reprezentujący barwy Polski na Uniwersjadzie w Bangkoku (Tajlandia) w sztafecie 4x400m zdobył złoty medal. Polacy wyprzedzili reprezentacje Australii oraz Rosji. Wkrótce 23-letni Witold Bańka będzie reprezentował Polskę na Mistrzostwach Świata w Japonii.

## UNIwersYTET ŚLĄSKI W „ALEI NAUKI”

1 września Uniwersytet wystawił swoje stoisko promocyjne w „Alei Nauki” w Górnośląskim Parku Etnograficznym na terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. „Aleja Nauki” to przegląd ofert śląskich szkół wyższych i policealnych zorganizowany w ramach Pikniku z TVP3 Katowice, zapoczątkował on obchody 50-lecia działalności katowickiego ośrodka TVP.

Fotoreportaż na str. 32

## INAUGURACJA KURSU ADAPTACYJNEGO SZKOŁY JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ

Uroczysta inauguracja intensywnego kursu adaptacyjnego, prowadzonego przez szkołę języka i kultury polskiej dla studentów programu Erasmus, odbyła się 3 września na Wydziale Filologicznym w Katowicach. Uroczystość uświetnił wykład „Great Books: Are They Still Necessary?”, który wygłosił dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Piotr Wilczek. Kurs adaptacyjny organizowany jest na zlecenie Narodowej Agencji (Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji) w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”. W kursie wzięli udział studenci z niemal całej Europy, którzy po jego zakończeniu kontynuują naukę w różnych ośrodkach akademickich w Polsce.

## OSOBLIWOŚCI ŚWIATA FIZYKI 2007

Zakład Dydaktyki Fizyki Uniwersytetu Śląskiego zaprosił na kolejną edycję Osobliwości Świata Fizyki. Uroczyste otwarcie tegorocznej z udziałem JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusza Janeczka odbyło się 5 września. Wykłady wraz z pokazami miały miejsce w dniach 5-28 września w salach audytoryjnych Instytutu Fizyki.

Więcej na str. 22-23

OPRACOWAŁA  
ALEKSANDRA JĘDRZEJKO



# 2007

Już po raz 23. pracownicy Instytutu Fizyki UŚ zaprosili do swoich sal uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych na pokazy znane pod nazwą „Osobliwości Świata Fizyki”. W ramach tegorocznej imprezy znalazły się wykłady i demonstracje podzielone tematycznie na trzy grupy: „Nanoświat - magia atomów”, „Drżąca fizyka” i „Trudno uwierzyć”.



Foto: Agnieszka Sikora

# Aleja Nauki



Foto: Michał Wojak

1 września br. Uniwersytet Śląski w Katowicach wystawił swoje stoisko promocyjne w „Alei Nauki” w Górnośląskim Parku Etnograficznym na terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku. „Aleja Nauki” to przegląd oferty śląskich szkół wyższych i policealnych zorganizowany w ramach Pikniku z TVP3 Katowice, który zapoczątkował obchody 50-lecia działalności katowickiego ośrodka TVP.

